

DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **12 str.** Redaktor naczelny i wydawca: Dr. Adam Brzeg. Konto czekowe P. K. O. Nr. 169.315. Cena numeru w Bydgoszczy **gr 20** i na prowincji **gr 20**

Oddział: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia, ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Stare-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, sobota 18 kwietnia 1931 Nr. 88

Skandale gdańskie nazywa prasa niemiecka wydarzeniami o małym znaczeniu

Hr. Gravina i min. Strasburger w Warszawie

(s) Warszawa 17. 4. (tel. wł.) W dniu wczorajszym o godz. 13 Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku hr. Gravina, który przybył rano do Warszawy przyjęty został na przeszło 2 godzinnej konferencji przez min. Zaleskiego.

W konferencji brali również udział min. Beck i min. Strasburger. Popołudniu hr. Gravina przyjęty został przez premiera Sławka.

Wieczorem min. Zaleski wydał na cześć hr. Graviny obiad, w którym prócz członków rządu wzięło również udział szereg osób ze świata politycznego. Obecny był również min. Strasburger.

Dymisja min. Strasburgera nie jest dotychczas załatwiona, decyzja zapadnie po przeprowadzeniu decydujących rozmów.

Jak się Wasz Korespondent dowiaduje, dymisja min. Strasburgera nie będzie przyjęta.

Berlin, 17. 4. (Pat). Prasa berlińska obszernie komentuje sprawę konfliktu między Gdańskiem a Polską. Dzienniki nacjonalistyczne w tonie podnieconym atakują w dalszym ciągu ministra Strasburgera.

Hugenbergowski „Lokal Anzeiger” polemizuje z twierdzeniem, zawartem w komunikacie P. A. T., że obywatele polscy nie korzystają z wystarczającej ochrony na terenie W. M. Gdańska. Nieliczne wypadki które minister Strasburger zakomunikował senatowi gdańskiemu — oświadcza dziennik — są wydarzeniami o małym znaczeniu. Oskarżenia nie zostały ukarani jedynie dlatego, że pochodzenia nie wykazały ich winy. O wynikach śledztwa poinformowane były zawsze rząd polski i wysoki komisarz Ligi Narodów. Jedynym wypadkiem najważniejszym była sprawa Gengerskiego.

„Deutsche Tages Ztg.” w dłuższej de-

peszy z Gdańska, zatytułowanej „Atak Polski na Gdańsk” przyznaje, że napięcie między Polską a Gdańskiem posiada bardzo poważny charakter. W żądaniu prasy polskiej, ażeby Liga Narodów wystąpiła przeciw Gdańskowi ukrywać się ma gest. pozostawiający jakoby w związku z sesją majową Rady Ligi, na której rozpatrywana będzie sprawa mniejszości, natomiast dzienniki demokratyczne nie ukrywają niezadowolonia z powodu zaostrożenia się stosunków między Polską a W. M. Gdańskiem.

„Vossische Ztg.”, stwierdzając solidarne stanowisko prasy polskiej wobec zachowania się senatu gdańskiego dochodzi do

wniosku, że obecnie oczekiwane rokowania między Polską a Gdańskiem, usuwają się na dalszy plan. Polska zdaje się zamierza wszcząć rokowania dopiero wówczas, kiedy senat gdański ustąpi wobec skarg polskich. Radykałom prawicowym w Gdańsku — konkluduje dziennik — udało się w ten sposób przez polityczną dziedzinę stworzyć dla Polski pretekst, uniemożliwiający uwzględnienie postulatów gdańskich.

Również „Berliner Tageblatt” podkreślając pogorszenie się stosunków gdańskopolskich zaznacza z naciskiem, że w żadnym wypadku zmiana ta na gorsze nie może przynieść korzyści Gdańskowi.

Nadzwyczajna sesja Sejmu i miliardowa pożyczka francuska najbliższymi zagadnieniami chwili

(Z) Warszawa 17. 4. 31 (tel. wł.) Do wczorajszej konferencji Prezydenta Rzeczypospolitej z premierem Sławkiem w kołach politycznych przywiązują wielkie znaczenie.

Według wiadomości ze sfer miarodajnych premier Sławek przedstawił p. Prezydentowi dekret o zwołaniu Sejmu i Senatu na sesję nadzwyczajną.

Ogłoszenie dekretu nastąpić ma już w dniach najbliższych.

W dekreście wskazanym będzie również cel, dla którego zwołany zostanie Senat. Celem tym jest ratyfikacja francuskiej umowy pożyczkowej.

Wiceminister Skarbu Koc, który wyjechał do Paryża, celem sfinalizowania pożyczki został wyposażony w szczegó-

we instrukcje i definitywne decyzje rządu. Innych prac na tej sesji Sejm nie będzie załatwiał; sesja ta potrwa tylko kilka dni.

Wkrótce ukazać się ma drugi dekret zwołujący Sejm na drugą sesję nadzw-

yczajną, na której rząd przedłoży szereg ważnych ustaw. Pierwsza sesja nadzwyczajna zostanie zwołaną na dzień 2 maja termin następczej uzależniony jest od zakończenia sesji Rady Ligi Narodów, — która odbędzie się 18 maja.

Powrotny lot polski z nad Afryki uległ kilkudniowej przerwie

Warszawa, 17. 4. (Pat). Według nadeszłych depesz w locie powrotnym kpt. Skarżyńskiego i por. inż. Markiewicza nastąpiła niespodziewana przerwa.

Po byciu w Alicanto w Hiszpanii lotnicy wyruszyli w dalszą drogę do Paryża, lądując po drodze w Perpignan we Francji

u podnóża Pirenejów nad Morzem Śródziemnym.

W dniu wczorajszym wylecieli lotnicy z Perpignan z zamiarem wylądowania w Paryżu. Jednakowoż detekt silnika zmusił ich do lądowania w miejscowości Chateaux de Creyssac koło Bordeaux w departamencie Bourdeaux ze względu na konieczność wymiany tłoka, który się zatarł. Dalszy lot ulegnie przeto kilkudniowej przerwie.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, znana fabryka silników lotniczych Hispano-Suiza została proszona o udzielenie natychmiastowej pomocy lotnikom.

Bordeaux, 16. 4. (PAT). Wyjechała stąd specjalna ekipa techniczna na miejsce, w którym przymusowo lądować musieli polscy lotnicy kpt. Skarżyński i por. Markiewicz, odbywający powrotny lot z Afryki.

Mechanicy ci jadą celem naprawienia aparatu polskich lotników.

Francja przyjmuje hiszpańską rodzinę królewską z szacunkiem i godnością

Paryż, 17. 4. (PAT). Hiszpańska rodzina królewska będzie dziś na terytorjum Francji. Spotka ją przyjęcie pełne godności i szacunku. Francja nie zapomni życzliwego stanowiska, zajętego wobec niej w czasie wielkiej wojny przez Alfonsa XIII. Był on jednym z najwierniejszych przyjaciół Francji, nie zważając na usilną propagandę, prowadzoną w Hiszpanji przez Niemców, którzy potrafili zdobyć sobie w Hiszpanji licznych stronników.

Paryż, 17. 4. (Pat) Królowa hiszpańska z infantami i infantkami przybyła na dworzec d'Orsay o godz. 9.15.

Przybycie dostojnych gości wywołało wzruszającą manifestację ze strony tutejszej kolonii hiszpańskiej.

Królowa powitana była na dworcu przez osobistego sekretarza prezydenta Doumergue, nuncjusza apostolskiego, ambasadora hiszpańskiego w Paryżu i Brukseli, księcia Bourbon de Parma wyższych funkcjonariuszów ambasady hiszpańskiej i szereg innych osób.

Przy wyjściu z wagonu królowej ofiarowano bukiet kwiatów o czerwono-złoty barwach monarchistycznych.

Hiszpańska rodzina królewska powitała była pełnymi sympatjami okrzykami tłumów zgromadzonych w hali dworcowej i przed dworcem.

Policja musiała torować drogę dla poja-

zdu rodziny królewskiej, który skierował się do Grand Hotelu.

Apartamenty, zajęte przez rodzinę królewską są pilnie strzeżone.

Rodzina królewska spędzi około tygodnia w Paryżu przed wybraniem miejsca stałej rezydencji.

Już się zaczyna...

Sevilla, 17. 4. (PAT). Przed koszarami artylerji zbrali się komuniści, domagając się wydania im broni, mającej być użyta przeciwko gwardji obywatelskiej. Manifestanci zaczęli strzelać do gmachu koszar, na co wojsko również odpowiedziało strzałami. Następnie komuniści splądrowali składy. W związku z temi zajściami ogłoszony został w mieście stan oblężenia.

Londyn, 16. 4. (PAT). Agencja Reutersa dowiadujemy się, że w Barcelonie miały miej-

sce rozruchy. Ludność miasta samorzutnie wypuściła z więzienia wszystkich więźniów. — Proklamowany został strajk generalny.

Madryt, 17. 4. (PAT). Mają być wszczęte trzy procesy, mające na celu ustalenie odpowiedzialności za nieszczęścia, które spadły w ostatnim czasie na Hiszpanję. Przewidziane są surowe kary w stosunku do osób, oskarżonych o wywożenie z kraju w ostatnich czasach większych kapitałów.

O rewizję w procesie majora Kubali

(s) Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym obrońca mjr. Kubali złożył na ręce szefa dep. sprawiedliwości w Ministerstwie Spraw Wojsk. gen. Dańca obszernie uмотywowaną prośbę o rewizję procesu.

Obrońca prosi o zbadanie stanu zdrowia mjr. Kubali pod względem psychicznym

Wśród decydujących konferencji w sprawie Gdańska

Od szeregu miesięcy na łamach naszego Wydawnictwa sygnalizowaliśmy niepokojące objawy powolnego zaostrzenia się stosunków polsko-gdańskich, — dzięki nowej fazie polityki czynników decydujących na terenie Wolnego Miasta, które pobłażliwie i nawet z pewną tendencją do tolerowania spoglądały na wszelakiego rodzaju akty prowokacji i wrogich wystąpień przeciw Polsce i polskiej ludności na terenie gdańskim.

Coraz wyraźniejsze przejawy tego za ostrzeżenia się sytuacji politycznej w Gdańsku obserwujemy tuż po sukcesie wyborczym hitlerowców w Niemczech, kiedy to sfery nacjonalistyczne pokrzepione na duchu i w Wolnym Mieście zaczęły uprawiać politykę prowokacji, publicznie w szeregu oficjalnych wystąpień akcentując nadzieję na rychły powrót Gdańska do Rzeszy, i wobec tego stosując wobec ludności polskiej metody celowego zadrażniania atmosfery współżycia i współpracy.

Obok podajemy w zestawieniu powierzone nam te stale się powtarzające fakty agresywnych wystąpień wobec Polaków, jako pewnego rodzaju

DOKUMENTY ZŁEJ WOLI LUDNOŚCI GDAŃSKA,

wobec żywołu polskiego na terenie Wolnego Miasta.

Apelowaliśmy wielokrotnie w szeregu naszych wystąpień publicystycznych poświęconych stosunkom gdańsko-polskim do czynnika rozważli i polityki zdrowego rozsądku, skoro Gdańsk skazany jest na stałe współżycie w orbicie Państwa Polskiego i w jego interesie jest ułożenie form współpracy polsko-gdańskiej na takiej płaszczyźnie, by unikać niepotrzebnych tarć, a na gruncie wspólnych interesów gospodarczych stworzyć atmosferę wspólnego zaufania i lojalnej współpracy.

Wszelkie zakusy iluzji i fantazji politycznych, wszelkie przejawy namiętności politycznych w miejsce rzetelnej kolaboracji, muszą mieć wynik ujemny dla Gdańska i jego ludności, jednak tak bardzo zależnej od spokojnego rozwoju i ściślego zacieśniania się stosunków między Rzeczpospolitą, a Wolnym Miastem.

Nacjonalistyczne koła ludności gdańskiej wzięły jednak górę wśród czynników odpowiedzialnych za losy Gdańska, sentymenty i namiętności zaczęły być złym doradcą dla polityków i działaczy gdańskich.

Ostatnio sytuacja stała się nie do zniesienia. Z jednej strony szowinizmem i nie nawiścią przeżarte pewne odłamy społeczeństwa niemieckiego w Gdańsku, z drugiej strony świadome militaryzowanie ludności a zwłaszcza kół młodzieży nacjonalistycznej, wszystko to wytworzyło napięcie w stosunkach na terenie Wolnego Miasta, które zagrażają spokojnej pracy obywateli polskich na obszarze Gdańska, przeszkadzają pokojowej pracy szerokich mas pracujących portowego i handlowego miasta i wnoszą zarzewie konfliktów, przed którymi bronić się musi spokojna postawa i zimna krew każdego świadomego obywatela zarówno gdańskiego, jak polskiego.

Bezsilność władz gdańskich wobec prowokacyjnych wystąpień bojówek hitlerowskich i innych, niezwykła tolerancja czynników odpowiedzialnych za spokój i bezpieczeństwo obywateli wobec na pastników niemieckich na przedstawicieli polskiej ludności Wolnego Miasta, a wreszcie dziwna rola prezesa senatu gdańskiego p. Ziehna wobec Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, oraz wobec Wys. Komisarza Rzeczypospolitej, wskazują na to, że następuje tu

NARUSZENIE PODSTAWOWYCH ZASAD POLITYCZNEGO WSPÓŁŻYCIA GDAŃSKA Z PAŃSTWEM POLSKIM,

opartych na uczciwym i lojalnym wypełnianiu traktatowych obowiązków zarówno w stosunku do Rzeczypospolitej, jakoteż w stosunku do opiekuńczej władzy Ligi Narodów.

W wyniku tego stanu rzeczy, spowodowanego wyłącznie przez czynników

gdańskie, Wysoki Komisarz Rzeczypospolitej Minister Strasburger poprosił rząd polski o zwolnienie z zajmowanego stanowiska, oświadczając, że

„nie może przyjąć do wiadomości NIEZGODNEGO Z PRAWDĄ OFICJALNEGO OŚWIADCZENIA PREZYDENTA SENATU. Ponieważ jednocześnie niema w ręku środków obrony życia i mienia obywateli polskich w Gdańsku, żąda odwołania“.

Wytrawny dyplomata, doświadczony i bardzo zgrabny w pracy na arenie stosunków międzynarodowych polski mąż stanu, zgłasza swą dymisję, jako wyraźny protest przeciw stosunkom panującym w Gdańsku.

Wysoki Komisarz Rządu Polskiego stwierdza, że „niema w ręku środków obrony życia i mienia obywateli polskich w Gdańsku...“

Tych środków nie jest mu zatem w stanie zapewnić ani Senat Gdański, ani

władza opiekuńcza o charakterze międzynarodowym — Liga Narodów, oraz jej Wysoki Komisarz w Gdańsku hr. Gravinga.

W dniu wczorajszym Wysoki Komisarz Ligi Narodów był przyjęty przez najwyższe czynniki Państwa Polskiego w Warszawie i wizyta ta nie pozostanie niewątpliwie bez wpływu na dalszy tok wydarzeń na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Skoro wszystkie dotychczasowe dyplomatyczne interwencje Ministra Strasburgera rozbiły się o bierność władzy wykonawczej Gdańska, która nie rozumie zdaje się szkód, jakie jej polityka przynosi samemu Gdańskowi i interesom jego ludności, musi teraz przemówić Rząd Rzeczypospolitej, który wystąpić musi przeciw temu stanowi rzeczy, co stoi już w kolizji z prestiżem państwa i uwłacza godności Rzeczypospolitej, jako gwarantki praw i swobód obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta Gdańska.

Prowokacyjne czyny wobec Polaków na terenie Wolnego Miasta Gdańska

Z dossier aktów brutalnego gwałtu wobec ludności polskiej na terenie Wolnego Miasta Gdańska ze strony nieobliczalnych band nacjonalistycznych, hitlerowców itd. notujemy tylko w skł'cu najważniejsze:

Zaczęły się one nową falą w pierwszych dniach października z r. bezpośrednio po tryumfie wyborczym hitlerowców w Niemczech od akcji uszkadzania polskich skrzynek pocztowych. W dziewięciu wypadkach sprawcy nie zostali ujęci. Dnia 12 października schwymano na tej „akcji“ kelnera Pawła Haykowskiego. Sędzia gdański uwolnił go jednak od winy i kary motywem, że... poczta polska szkodzi interesom Gdańska, wobec czego polskie skrzynki nie mogą być uważane za przedmioty użyteczności publicznej.

Od listopada rozpoczęły się napady na polską młodzież szkolną i na studentów. Dnia 13 listopada hitlerowie Günther Ralowski pobił dziesięcioletniego ucznia Franciszka Schuhmanna za to, że w pogawędze mówił po polsku. Senat gdański uznał sprawę za mało znaczącą i skargę matki Schuhmanna ubogiej wdowy oddalił na bezskuteczną drogę prawną. Dnia 27 listopada studenci polscy, Grabski i tow. napadnięci zostali za mówienie po polsku przez grupę bokserów między którymi byli gdańscy funkcjonariusze policji. Prokurator zawiesił śledztwo, oświadczając, że nie może ustalić napastników. Dnia 28 marca niejaki Artur Pengnitt spoliczkował trzy uczniace gimnazjum polskiego za to, że mówiły po polsku. Na interwencje w tej sprawie Senat gdański do tej pory nie dał żadnej odpowiedzi.

Od grudnia rozpoczęły się już napaści na polskich urzędników kolejowych za używanie języka polskiego. Napaść hit-

lerowców na grupę polskich urzędników w dniu 23 grudnia w pociągu między Wrzeszczem a Gdańskiem pozostała bezkarna, ponieważ śledztwo również nie zdołało ustalić napastników. Dnia 27 grudnia inspektor celny mż. Ruppert pobity został przez kupca Schimanskiego w obecności dwóch gdańskich funkcjonariuszów celnych. Senat dał wykrętą odpowiedź i Schimanski nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

W międzyczasie hitlerowcy urządzali napaści na żydów, między którymi byli trzej obywatele polscy. Mimo wskazania Senatowi napastników Wilhelma Bruno, Pawła Behnke i Ottona Adriana, żadnego wyniku dochodzenia karno-sądowego od dnia napaści 28 października dotychczas niema.

W lutym sztyld polskiego Etapu Emigracyjnego zalepiony został ulotkami hitlerowskimi. Brama Komisarjatu Generalnego jest ustawicznie zarysowywana kredą ze znakami „hakenkreuz“. Na murach Komisarjatu przyklepane są nalepki organizacji hitlerowskiej. Dnia 10 b. m. szyby w ochronie polskiej przy Langgarter zostały wybite.

Potworny skandal najścia na statek „Kopernik“, pobicie i poranienie do utraty przytomności marynarza Władysława Jerzyka, w dniu 6 kwietnia wieczorem, wycięcia mu na piersiach „hakenkreuz“ i wyrzucie takich samych znaków na ścianie w kajucie kapitana i innych przedmiotach a następnie przyspieszonego wytoczenia temuż samemu Jerzykowi procesu, pod pretekstem, że on sam ten cały napad sfingował i skazanie go na 5 tygodni aresztu za „Grober Urflug“ — świadczą już o cynizmie władz gdańskich posuniętym do ostatecznego stopnia.

Systematyczne, bezkarne gwałty, przeciw ludności polskiej są bowiem nie tylko aktem wrogim wobec Państwa Polskiego, ale ostrzem swym zwracają się przeciw powadze Ligi Narodów i jej Komisarza.

Z chwilą, gdy Gdańsk i jego władze nadużywają cierpliwości Polski otaczając płaszczem swej opieki sprawców bestjańskich mordów, napaści i gwałtów antypolskich, i z chwilą, gdy wiemy jakie są sprężyny polityczne, sięgające poza granice strefy Wolnego Miasta portowego, NIE JEST TO TYLKO KONFLIKT POLSKO - GDAŃSKI.

Atmosfera gdańska dojrzała do problemu o charakterze międzynarodowym, w którym powaga Ligi Narodów, jako władzy opiekuńczej nad Wolnym Miastem, jest najbardziej narażona na szwank, nie wątpimy zaś, że w wchodzą na odcinku gdańskim zbyt poważne zagadnienia sporne, by konferencje warszawskie w obecności Wysokiego Komisarza Ligi Narodów nie przyniosły takiego rozstrzygnięcia, iżby z opieki i ochrony swych praw pod egidą Ligi Narodów, korzystały nie tylko żywoły niemieckie w Gdańsku, ale i ludność polska tego Wolnego Miasta, która cierpliwo i z najwyższym wysiłkiem woli, mimo krwawych prowokacji i teroru skrajnych żywiołów, stoi na stanowisku rzeczowej współpracy z temi czynnikami gdańskimi, które zdala stoją od wiru nacjonalistycznej propagandy i skrajnego fanatyzmu.

Trwałość tego dzieła pokojowej i lojalnej współpracy musi zapewnić ostateczne załatwienie tego konfliktu, który w obecnym swym stadium wytworzył sytuację nie do tolerowania i nie do wytrzymania.

Dr. B.

Dr. Sahm nadburmistrzem m. Berlina



Były prezydent senatu gdańskiego, dr. Sahm wybrany został przez radę miejską Berlina nadburmistrzem Berlina.

Prusy Wschodnie nie mogą należeć do Niemiec

Znamienny głos niemiecki — „Berlin uwolnić nas musi od swej opieki“

Drugi zeszyt „Revue des nationalites et des minorites nationales“ przynosi dalszy ciąg ankiety na temat Prus Wschodnich. W sprawie tej zabiera głos Niemiec z Prus Wschodnich, niejaki Otto von Bartenstein, który swe wywody, — oparte cyframi i dokumentami, kończy następującą konkluzją:

„Najlepsze rozwiązanie zagadnienia Prus Wschodnich polegałoby na przywróceniu Prusom niepodległości i pozwoleniu im na swobodne zawieranie traktatów handlowych z sąsiadami: Polską, Litwą, Łotwą i Estonją. Klauzula bałtycka obowiązująca pomiędzy państwami bałtyckimi, mogłaby być zastosowana także w stosunku do niepodległych Prus Wschodnich. Wewnętrzna organizacja Prus Wschodnich mogłaby być wzoco-

wana na Szwajcarij.

Ludność niemiecka, polska i litewska utworzyłyby trzy autonomiczne kantony dzięki czemu każda narodowość byłaby panem u siebie. Aby dojść do takiego wyniku należałoby, aby Berlin uwolnił nas od swej opieki, która staje się coraz to bardziej niepotrzebna“.

Niedawno czytaliśmy o koncepcji podziału Prus Wschodnich między Polskę i Litwę. Obecnie spotykamy się z projektem utworzenia z Prus Wschodnich samodzielnego tworu państwowego z ustrojem kantonalnym.

Jak widać z powyższego, zagadnienie Prus Wschodnich staje się coraz bardziej zagadnieniem centralnym w Europie. — którego rozwiązania domagać się zaczy-

nają przedewszystkiem sfery polityczno-gospodarcze Prus Wschodnich.

Odważny i trzeźwy głos p. von Bartensteina nie wymaga specjalnych komentarzy. Jest on wyrazem postępującego zrozumienia, że niema w Europie sprawy „korytarza“, jest tylko sprawa Prus Wschodnich.

Sprawa ta istotnie domaga się rozwiązania, któreby usunęło realne przyczyny dzisiejszej katastrofalnej sytuacji gospodarczej tej prowincji, sytuacji wytworzonej przedewszystkiem przez sztuczne izolowanie Prus od naturalnych stosunków handlowych i politycznych z sąsiadami.

I z tego względu artykuł p. von Bartensteina niewątpliwie zasługuje na szczególnie baczną uwagę.

Na amerykański sposób zorganizowane bandy w pogoni za czarnymi djamentami

Od dłuższego czasu władze kolejowe i bezpieczeństwa zostały poważnie zaniepokojone nagminnymi kradzieżami węgla kolejowego na Pomorzu, które w miarę wzrastających mrozów zwiększały się aby w końcu przeobrazić się w kradzież o pewnych ustalonych i sprezykowanych systemach grabienia cudzej własności.

Specjalne bandy złożone z 10 — 60 osób uprawiały ten intratny proceder w biały dzień, nie licząc się zupełnie z ew. skutkami karnymi, ignorując w bezczelny sposób obsługę kolejową, znajdującą się czy to w pociągach towarowych z węglem, czy też wyraźnie lekceważąc nieuzbrojonych stróżów kolejowych składnic węglowych, oraz nie licząc się zupełnie z organami bezpieczeństwa ze względu na małą ich stosunkowo ilość w pobliżu torów i obiektów kolejowych.

DO CZASU DZBAN WODE NOSI

mówi stare przysłowie, to też władzom kolejowym, oraz policji sprzykrzyła się ta wzrastająca kłeska kradzieży węglowych i w tym celu w miesiącu marcu została zwołana konferencja, która odbyła się w Warszawie z udziałem p. ministra Kijhna, komendanta głównego i komendanta Wojewódzkiego pp. p. insp. Olszańskiego. Na konferencji tej ustalono metody i środki, któreby doprowadziły do likwidacji kradzieży węglowych.

TRZY SPOSOBY KRADZIEŻY „SPECJALNYCH” KOLEJOWYCH.

Jak się odbywa kradzież węgla kolejowego? Dotychczas zanotowano trzy sposoby tych kradzieży węgla: z pociągów towarowych w biegu, ze składnic i z pociągów tranzytowych.

Pierwszy rodzaj kradzieży ma stosunkowo najwięcej zwolenników. W „przedsiębiorstwie” tem, jak stwierdzono biorą udział nieraz całe rodziny łącznie z dziećmi.

Najważniejsze zadanie spoczywa na wyrostkach od 16—20 lat, którzy w pewnym upatrzonym miejscu wskazują do pociągu w biegu i zrzucają węgiel na tor kolejowy. Druga grupa zbiera wyrzucony węgiel i furami odwozi „tani” węgiel wprost do nabywców. Reszta bandy wystawiona jest na czatach, pełniąc rolę obserwatorów, by w odpowiednim momencie ostrzec „spracowanych” węglarzy przed grożącym im niebezpieczeństwem w postaci nadchodzącego policjanta.

Kradzieże z kolejowych składnic węgla odbywają się w sposób znacznie uproszczony, zorganizowane towarzystwo, — przeważnie najbliżsi sąsiedzi, przypuszczają gremjalny szturm do składnicy, — słabo stosunkowo zabezpieczonej (1 stróż i lichej parkan). Część rzuca kamieniami w stróża — reszta rabuje. W związku z tego rodzaju ekscesami został nawet ostatnio zabity w Skarszewach jeden z złodziei węgla przez dozorcę kolejowego. Temi kradzieżami były specjalnie zagrożone Toruń, Grudziądz, Czersk i Czew Chojnice i Gdynia.

Kradzieże z pociągów tranzytowych odbywają się przeważnie na stacjach w czasie zmian drużyn kolejowych, obsługujących pociągi tranzytowe.

Pociągi te zwykle zatrzymują się po kilka godzin na stacjach, w których dokonywa się zmiana obsługi i ten moment jest odpowiednio wykorzystany przez

Zwy mur Niemców osadza Rzesza na pograniczu

Pila, 16. 4. (PAT.). Został ogłoszony program parcelacji na pograniczu na rok 1931. Ogółem ma być rozparcelowane 8 majątków ziemskich o obszarze około 14.000 morgi: magdeburskich, co stanowi poważną cyfrę, jeśli się zważy, że w całej prowincji jest zaledwie 440.000 ha uprawnej ziemi. Żaden z Polaków nie może kupić parcelowanej ziemi, gdyż jest ona przydzielana tylko Niemcom.

„węglarzy”. Poprostu zrywają plomby z drzwi wagonów i z dużym nakładem energii i siły wyładowują z wagonów węgiel dotąd dopóki ich ktoś nie spłoszy. Przy sposobności kradziono również części maszyn, artykuły radjowe, sukno itp. W okolicznościach przyjaznych zakładają nawet swoje plomby i wagon wydaje się pozornie zupełnie nieuszkodzony.

SEMAFOR NA — „STOJ”!

Do ulubionych „kawałów” złodziei należy nastawianie semafora na „stój”!

Zdezorientowani kolejarze zatrzymują pociąg i nieraz kilka godzin czekają na wyjaśnienie zagadki. W tym czasie banda złodziei operuje wagony. Nieliczna obsługa kolejowa nie jest w stanie przeciwdziałać zorganizowanej bandzie, złożonej z kilkudziesięciu ludzi, to też nic dziwnego, że „połów” czarnych djamentów przeważnie im się udaje.

Dalszym sposobem mniej skomplikowanym jest przebieganie z wagonu na wagon w czasie biegu pociągu i obrzucanie obsługi kolejowej kawałami węgla. Część złodziei urządza ten swoisty football — reszta kradnie. Ostatnio były na-

wet wypadki terroryzowania kolejarzy bronią palną, a nawet nie wahano się strzelać do obsługi pociągu.

„MORSCY” SPECJALISTI WĘGLOWI W GDYNI.

Specjalną kastę nabywców węgla bez pieniędzy stanowią w Gdyni grupy bezrobotnych, które zajmują się wyławianiem węgla z morza.

W czasie ładowania okrętów węglem, część węgla wpada do morza. Akrobaci gdyńscy węgiel ten w umiejętny sposób wydostają, zbierają w większe ilości i sprzedają po niższych cenach stosunkowo dość liczny konsumentom gdyńskim.

Nic więc dziwnego, że przyjazne, w runki doprowadziły w końcu do utworzenia się „specjalnych” przedsiębiorstw węglowych, które obracały poważnymi ilościami węgla i przynosiły nietylko straty kolei, ale spowodowały nawet b. poważną konkurencję kupieckim składom węgla.

O kontrakcji ze strony kolei oraz władz bezpieczeństwa podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Po abdykacji króla Hiszpanji



Jak wiemy z depesz, król Hiszpanji Alton XIII podpisał akt abdykacji, jednocześnie przekazując władzę admirałowi Aznarowi, który z kolei powierzył misję tworzenia rządu republikańskiemu Niceto Alcala Zamorrze, uwidoczniomemu na naszej ilustracji.

Walka z nazwami polskimi Pomorza w literaturze niemieckiej

W ostatnich czasach w niemieckiej publicystyce, omawiającej problem Pomorza Prus Wschodnich, można spotkać bardzo charakterystyczne zmiany w używaniu nazw geograficznych. Zmiany te stoją w związku z systematyczną kampanią antypolską, mającą na celu odebranie temu problemowi nawet pozorów charakteru polskiego.

Takiej ewolucji w publicystyce niemieckiej ulega przede wszystkim sama nazwa Pomorza Polskiego. Po udanem ze stanowiska interesów niemieckich wprowadzeniu do dyskusji międzynarodowej nazwy „korytarz”, który określano naprzód jako „Polski” (Polnischer Korridor), a potem „gdański” (Danziger Korridor) obecnie wprowadza się terminologię „korytarz nadwiślański” (Weichselkorridor). Nowej tej terminologii użył niedawno publicznie P.

Ecker z Królewca w jednym z odczytów, urządzonych w Prusach Wschodnich przez „Heimatdienst”. W czasie odczytu w dniu 6 marca b. r. w Ostrodzie, wyraźnie zaznaczył, że nie należy używać nazwy „polski korytarz”, lecz tylko nazwy „korytarz nadwiślański” (Weichselkorridor).

W krótki czas potem pojawił się w tygodniku berlińskim „Der Ring” (w zeszytce 11, z marca b. r.) artykuł znanego przemysłowca i równocześnie publicysty niemieckiego, propagującego ideę zbliżenia francusko-niemieckiego Arnolda Rechberga p. t. „Deutschland, Frankreich, Polen”, w którym autor posługuje się już kilkakrotnie terminologią: „korytarz nadwiślański” (Weichselkorridor).

Podobnie usiłuje się w publicystyce niemieckiej wprowadzić inne zmiany odnośnie do polskich nazw geograficznych.

Zmiany te są nieraz drobne, a projekty aż śmieszne, niemniej charakteryzują one dostatecznie umysłowość niemiecką.

I tak w styczniowym zeszycie wychodzącego w Monachium pisma „Deutschlands Erneuerung”, poświęconym sprawom polskim, znajdują się też lingwistyczne rozważania na temat Gdyni. Rozważania te występują przeciw używaniu na określenie portu Gdyni niemieckiej nazwy „Gdingen”, gdyż zestawienie spółgłosek „gd” jest cechą polskiego języka. Po niemiecku nazwa wina brzmi „Gedingen” (z głoską „e” między „g” i „d”), podobnie jak łaciński nazwa miasta Gdańsk „Gedania”. Podobnie bowiem jak „Gedanja” i nazwa „Gedingen” wskazywać ma na pochodzenie jej od germańskich Gotów, którzy mieli zamieszkiwać Pomorze w czasach przedhistorycznych. Polacy jednak, którzy temu zaprzeczają, starają się nazwie Gdańska (Danzig) i Gdyni nadać brzmienie polskie. Dlatego w literaturze niemieckiej powinno się używać nazwy „Gedingen” a nie „Gdingen”.

Nauczyciel Gliwie wygłosił w listopadzie roku zeszłego na posiedzeniu „Verein für die Heimatkunde Hinterpommerns” w Szczecinie odczyt o Kaszubach. W odczytynie tym wystąpił przeciw używaniu nazwy „Cassuben” względnie „Kassuben” (przez „ss”), jako posiadającej niewłaściwą pisownię, wziętą dosłownie z języka łacińskiego i uzasadniał słuszność używania nazwy „Kaschuben”.

Drobne te przyczynki są jednak bardzo znamienne dla nastrojów niemieckich, które urabiane są systematycznie i konsekwentnie. Dlatego i dla nas wynikałoby z tego nauka, by również często w drobnych pozornie rzeczach nie robić koncesji. Do takich koncesyj należy dość często jednak posługiwanie się terminem „korytarz” na oznaczenie naszego Pomorza. Z tą koncesją należy zerwać a termin „korytarz”, który udało się wprowadzić Niemcom do języka międzynarodowego, powinien zniknąć z naszej literatury politycznej i dzienników. Na uwagę zasługuje okoliczność, że również Augur w swej znanej książce „Eagles' black and white” posługuje się w języku angielskim polską nazwą „Pomorze”. Jak wiadomo, pewna część prasy francuskiej stara się również zastąpić nazwę „korytarz” nazwą „Pomorze”. Te usiłowania przyjaznych nam czynników zagranicznych należy poprzeć konsekwentnym unikaniem w naszej dyskusji politycznej i w literaturze ukutej przez Niemców dla celów memieckich nazwy „korytarz”.

(Opracował Dr. Roman Lutman).

„Dolina płaczu i głodu” Cięta odpowiedź Mazurów na zakusy germanizacyjne

Jak wiadomo Niemcy dążą wszelkimi siłami do germanizacji Mazur nietylko za pomocą kościoła i szkoły, ale także zapomożoną zgermanizowania nazw poszczególnych miejscowości mazurskich. W tym celu „miarodajne czynniki” niemieckie zwracają się do zarządów gminnych z odpowiednimi propozycjami. I tak też zwrócono się przed kilkoma dniami do trzech wiosek z propozycjami przemianowania nazwy: Czajka na Kibitzthal, Suchoróż na Trockenfelde, Zielone zaś na — Grünthal. Żadna z

tych gmin jednak nie zgodziła się na zmianę nazw, najlepszą jednak odpowiedź dała faktycznie gmina Zielone, która uchwaliła nie zgodzić się na zmianę nazwy, natomiast zaproponować sferom rządowym, aby Zielone i wogóle całe Mazury nazwać „Jammerthal” (dolina płaczu), albo też „Hungerthal” (dolina głodu). Obie te nazwy bowiem ze względu na niebywałą nudę tutaj panującą, najbardziej byłyby odpowiednie.

Ostatni zajazd na Litwie

Czasy walki Sopciców z Horeszkami tymnajmniej nie minęły na Litwie. Walka ta tylko, jej teren i aktorzy zdemokratyzowali się zgodnie z duchem czasu. Z Wilna donoszą o nowoczesnym — zapewne nie ostatnim — zajazdzie na Litwie, który miał miejsce przed kilku dniami.

Oto we ws. Płociany gm. Krasnowo odbywato się wesela w mieszkaniu Andrzeja Szybiela, który wydawał swoją córkę za sąsiada. W czasie tańców do mieszkania wdarło się niespodziewanie kilku osobników i po rozbiciu lampy, w ciemnościach poczęli masakrować biesiadników. W pewnym momencie dwóch napastników wemknęło się do sąsiedniej izby gdzie uwarzyła się panna młoda. Związawszy dziewczynę, usiłowali ją wprowadzić do oczeku-

jących przed domem sań. Lecz młody małżonek i ojciec panny młodej zorientowali się błyskawicznie w sytuacji, rzucili się w pogoń za napastnikami i odbili uprowadzoną Sabinkę.

Policja zaalarmowana przybyła walczącym z pomocą i zaarrestowała 7 osób.

W bóje polata się krew. Rannych zostało 6 osób.

Powodem usiłowania porwania i napadu była zemsta ze strony jednego z mieszkańców sąsiedniej wsi, Franciszka Gniotki, który starał się w swoim czasie o rękę Szybielówny, lecz dostał kosza.

Jak widzimy, psychologia Jacka Soplicy i Franciszka Gniotki jest ta sama mimo różnicy czasu i sytuacji salonowo-towarzystkowej.

500 metrów pod powierzchnią morza Pracownia uczonego w olbrzymiej kuli stalowej

Dwie ekspedycje w głębie morskie, przedsięwzięte przez uczonych amerykańskich, budzą wielką sensację nie tylko w Ameryce, ale również w Europie. Chodzi o ekspedycję prof. Williamsa i prof. Williama Bebe. Ciekawszą z nich jest wyprawa prof. Bebe, gdyż doprowadziła ona do głębin nie osiągniętych przez nikogo przedtem, a mianowicie do 500 m. poniżej powierzchni morza...

Kazał on sporządzić kulę stalową o wartości około 50 m sześciennych. Ta kula dała się szczelnie zamknąć, a była tak skonstruowana, że mogła znieść ciśnienie 20-tu ton. Ponieważ prof. Bebe chciał zanurzyć się tylko na 500 mtr, tak wielkie ciśnienie nie wchodziło w grę, ale zabezpieczono się na wszelki wypadek.

W kulę umieścił uczonego całe laboratorium, a więc szereg przyrządów i aparatów, służących do odpowiednich pomiarów i badań. Poza tem opatrzone kulę stalową oknami kwarcowymi, aby móc widzieć wewnątrz Oceanu.

Dzięki tym nader starannym przygotowaniom wtargnął prof. Bebe w tajemnice, których przedtem nie widział i nie znał żaden uczonego. Ciekawy jest fakt, że prawie wszystkie zwierzęta, żyjące w tych głębokościach opatrzone są organami świetlnymi. Natura dba w cudowny często sposób o to, aby także wśród ciemnej nocy kwitnąć mogło życie... Wogóle fauna tamtejsza odznacza się najdziwniejszymi naj-

bardziej fantastycznymi kształtami, wynikającym, prawdopodobnie z wysokiego ciśnienia wody w tych otchłannych regionach.

Jest rzeczą zrozumiałą, że zwierzęta głębinowe posiadają zupełnie inne warunki życiowe niż ryby, żyjące tylko w głębokości kilku metrów pod powierzchnią. Naod-

wrót — ci mieszkańcy głębin morskich nie znęśliły życia w górnych warstwach wody, gdyż organizm ich nie jest do tego przystosowany.

Te tajemnicze istoty głębinowe zbadał wszechstronnie prof. Bebe, a niebawem w obszernej pracy poda wyniki swych studiów.

Czarne dusze



Na ekranach stołcy ukazał się film reżyserowany przez King Vidore. W obrazie tym grają wyłącznie czarni artyści stwarzając przez to rzecz dla nas zupełnie nową pełną egzotyizmu. Na ilustracji widzimy jedną ze scen „Czarnych dusz” — majówkę przy dźwiękach patefonu.

Szwedzki chirurg zaszył serce piętnastoletniego chłopca pojedynkującego się na szczyryki

Arcydzieło sztuki lekarskiej

W tych dniach dokonano w Stockholmie niezmiernie interesującego zabiegu chirurgicznego, dzięki któremu zdołano uratować życie niebezpiecznie ранego chłopca. Rana była skutkiem pojedynku na szczyryki, jaki zaimprovizowali ku uciechu kolegów dwaj piętnastoletni chłopcy na szkolnym korytarzu. Jeden z walczących przypadkiem pchnął „naprawdę” nożem swego przeciwnika, trafił wprost w pierś i „biała broń” utkwiała w komorze sercowej. Ранego chłopca w bardzo ciężkim stanie odwieziono natychmiast do szpitala. Tutaj zastosowana natychmiast dora-

żna pomoc lekarska dała niespodziewane wyniki.

Oto młody chirurg, dr. Ernest Bergfeldt, po otworzeniu piersi ранego i po usunięciu dwóch żeber zdołał zeszyć ranę w komorze sercowej, a tem samem uratował życie chłopca. Następną noc i dzień chłopiec znajdował się jeszcze w stanie bardzo ciężkim, przesilenie jednakże minęło szczęśliwie i jest nadzieja zupełnego polepszenia zdrowia.

W kronikach chirurgii szwedzkiej wypadek ten nie jest odosobniony. Kilka lat temu znakomity lekarz stockholmski, dr. Einar Key, dokonał podobnego zabiegu. Tym razem rana była skutkiem postrzału i by móc ją zeszyć, należało podnieść nieco serce i przez cały czas operacji trzymać w powietrzu. Istotnie, podczas gdy dr. Key zeszywał ranę jeden z jego asystentów trzymał w rękach nieco powyżej normal-

nego położenia przestrzelone serce, które działało i żyło w palcach i żyć nie przestało, ponieważ operacja znakomicie się udała. Tego rodzaju zabiegi należą mimo wszystko jeszcze do rzadkości i wymagają nadzwyczajnej wprawy.

Nie każdy chirurg może się poszczycić podobnym arcydziełem sztuki lekarskiej.

Olbrzym raszyński wkrótce będzie całkowicie uruchomiony

Nowowytbudowana największa obecnie na świecie radiostacja raszyńska objęła już ostatnio prawie cały program stacji warszawskiej. Oprócz t. zw. porannych koncertów z płyty gramofonowych, nadawanych jeszcze przez dawną stację warszawską w Mokotowie, cały program audycji

Radio w szkolnictwie

W Niemczech, Anglii i Stanach Zjednoczonych A. P. od kilku już lat wprowadzono radio do szkół. W tej sprawie dziennik „Radio-Welt” komunikuje następujące szczegóły: W 1924 r. ówczesny niemiecki minister oświecenia publicznego, dr. Becker, zdecydował się wprowadzić radio do szkół, a plany jego zostały w części zrealizowane. Ponad 8.000 nauczycieli szkolnych należy do niemieckiego stowarzyszenia radja szkolnego. Na Śląsku Niemieckim np. 24 szkoły posiadają własną instalację odbiorczą, w Westfalji — 50, w Prusach Wschodnich — 66. W 1928 r. założono instalacje odbiorcze w 400 szkołach niemieckich.

Pustynia arabska

Ruba el Khali, czyli wielka pustynia arabska ujawniła swe tajemnice. Nadeszła bowiem wieść, że podróżnik Berton Thomas przebył tę pustynię. W grudniu wyruszył on z Dhufur i przybył do Dhohoh el Kata. Do tej pory jeszcze żaden biały człowiek nie przekroczył tego terytorjum, rozciągającego się na przestrzeni 650 mil z północy na południe i 850 mil ze wschodu na zachód. Podróż tego rodzaju dla człowieka białego jest połączona z wielkim niebezpieczeństwem, ponieważ szczypty arabskie nieprzychylnie odnoszą się do białych podróżników.

Przeciw grzebaniu żywych

Pod wpływem żasłych ostatnio kilku wypadków pogrzebania żywych osób, będących w stanie letargu, zawiązała się w Londynie „Liga przeciw grzebaniu żywych”, która zyskuje ciągle nowych członków. Liga przyrzeka swym członkom, że za nim zostaną pochowani, dokona się na nich całego szeregu prób, udawadniających zgon. Do Ligi wpłynęła już nawet oferta pewnego aptekarza, który proponuje przeciągnięcie pod skórą nieboszczyka nitki przepojonej lakmusem, który w razie faktycznej śmierci zabarwi się na czerwono, w przeciwnym razie koloru swego (niebieskiego) nie zmieni.

Pancernik „A”

„Koenigsberger Allgemeine Zeitung” donosi, że nazwa nowego pancernika „A” jest trzymana w tajemnicy i będzie ogłoszona dopiero podczas uroczystego aktu spuszczenia nowego okrętu na wodę.

Budujemy Flotę Narodową

O. HENRY.

Poszukiwacze przygód

Nowela

— Brawo — rzekł Forster, uniósłszy dłoń. — Przegrałem. Zapomnieliśmy ułożyć plan akcji i pańskiej rejterady. Skoro dojdzie kelner z rachunkiem, powie mi pan, że idziesz do telefonu. Postaram się wytrwać na posterunku dopóki pan nie zniknie. Dziękuję panu za niezwykle wieczór, mister Iwes. Bylbym rad, gdyby się powtórzył.

— O ile mnie pamięć nie myli — rzekł ze śmiechem Iwes — najbliższy komisariat znajduje się na Mandel-Street. Niech mi pan wierzy, że wieczór ten dał mi najżywszą satysfakcję.

Forster zadzwonił. Kelner podszedł do stołu, jak gdyby przyciągnięty niewidoczną gumą, i położył rachunek odwrotną stroną do góry. Forster zaczął uważnie przeglądać pozycje. Iwes rozsiadł się wygodniej w fotelu.

— Wybacz pan — rzekł Forster — zdaje się, że pan zamierzał telefonować do Grimmsa w sprawie czwartkowego przedstawienia. Cóż to, pan zapomniał?

— Mogę później zadzwonić — stwierdził Iwes. — Poproszę o szklankę wody.

Skoro kelner się oddalił:

— Chce się pan przeglądać nagan-ce? — zapytał Forster.

— Mam nadzieję, że pan nic nie ma przeciwko temu — rzekł Iwes błagalnym głosem. — Póki żyje, nie widziałem jeszcze, jak w restauracji aresztują dzentelmena, który najadł się za darmo.

— No cóż — spokojnie odpowiedział Forster — wolno panu zamiast kieliszka konjaku uraczyć się widokiem chrześcijanina, ginącego na arenie.

Kelner przyniósł wodę i stanął przy stole ze swobodą nieubłaganego porobcy podatków.

Przez piętnaście sekund Forster wahał się, następnie wyciągnął z kieszeni ołówek i nagryzmolił na rachunku swoje nazwisko. Kelner uklonił się i odszedł.

— Chodzi o to — rzekł Forster, uśmiechając się z zakłopotaniem — widocznie nie jestem „prawdziwym sportowcem” co ma oznaczać „poszukiwacza przygód”. Muszę panu się zwierzyć: od roku jadam w tej restauracji po dwa czy trzy razy tygodniowo i zawsze podpisuje rachunek. —

zamiast płacić gotówką.

Następnie dodał z akcentem wdzięczności:

— Bardzo to miłe z pańskiej strony, że został pan ze mną, nie zważając na spodziewane konsekwencje.

— Widzę, że i ja muszę się przyznać — rzekł z uśmiechem Iwes. — Jestem właścicielem tego hotelu. Rozumie się, nie zarządzam nim bezpośrednio, ale rezerwuję sobie zawsze na wszelki wypadek apartament na trzecim piętrze.

Zawezwał kelnera:

— Czy mister Galmax jest jeszcze w kantorze? Doskonale. Proszę mu powiedzieć, że jest tu Iwes i że prosi o przygotowanie apartamentu.

— Jeszcze jedna ryzykowna przygoda, zakłócona koniecznością — odezwał się Forster. — Czy nie ma w następnym numerze zagadki bez odpowiedzi? Lecz wróćmy, jeśli pan pozwoli, do naszego poprzedniego tematu. Niezbyt często spotykam się z człowiekiem, który mnie potrafi zrozumieć. Za miesiąc odbędzie się mój ślub.

— Powstrzymuję się od komentarzy — wtrącił Iwes.

— Słusznie. Jeszcze coś dodam do swego oświadczenia. Z całej duszy kocham „ją”, ale dotychczas nie jestem pewny, czy pojedę z nią do świątyni czy ucieknę bez niej na Alaskę? Wła-

ściwie mamy to samo zagadnienie: małżeństwo — kres wszelkim przygodom. Każdy zna codzienną rutynę; po rannem śniadaniu otrzymuje się pocałunek, pachnący cejlońską herbata; potem idzie się do biura; wraca się do domu i przebiera do obiadu; dwa razy tygodniowo teatr... rachunki... wieczorami przeważnie nudy i próby podtrzymania rozmowy... czasem mała kłótnia, może i większa z rozwodem, albo pojednanie w zgodnym zadowoleniu średniego wieku, co jest bodaj w tem wyższym najgorsze.

— Rozumiem — rzucił z miną znawcy Iwes.

— Właśnie ta zabójcza pewność wszystkich wypadków powstrzymuje mnie od decyzji. Po ślubie nie spodziewaj się już niczego za najbliższym rogiem ulicy.

— Po świątyni — klapał — rzekł Iwes. — Wiem o tem.

— Niech pan zrozumie — kontynuował Forster, — że absolutnie nie wątpię o swych uczuciach. Mogę powiedzieć, że ją szczerze i głęboko kocham. Lecz w krwi mojej jest coś, co głośno buntuje się przeciwko zgóry wyliczonemu formułom wszelkiego rodzaju. Nie wiem, czego właściwie pragnę. Wiem tylko, że tego nie chcę. Napewno płotę straszliwe bzdury, lecz sam nie rozumiem, co chcę powiedzieć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wolne Miasto Gdańsk

Kronika

Kalendarzyk imprez gdańskich:

Teatr Miejski: dziś o godz. 19.30 „Das Kon-

no X“.

Scala — codziennie o godz. 20.15 przedsta-

wienie z bardzo urozmaiconym programem.

Reichshof — Kabaret codziennie wieczorem

o godz. 21.

Kino Ufa-Palast: „Der falsche Ehemann“.

Kino Capitol: „Die Nacht gehoert uns“.

Kino Rathausspiele: „Die Privatsekretarin“.

Kino U. T. dziś „Lichter der Grosstadt“.

Kino Odeon: dziś „Eva in Seide“ i „Die

reichste Frau der Welt“.

Kino Passagetheater: dziś „In einer kleinen

Konditorei“ i „Spuren im Schnee“.

Kino Flamingo: „Das Schweigen im Walde“

i „Der Karawannenfuehrer von Oklahama“.

Kino Gloria-Theater: „Aschermittwoch“.

Ruch towarzyszyw

— Zebranie filii Z. Z. P. w Oruni odbędzie

się w niedzielę 19 bm. o godz. 15 w Ochronce

Polskiej przy Niederfeld. Ze względu na

wieczorek Tow. Ludowego, który rozpocznie

się o godz. 18, zebranie filii Z. Z. P. rozpocze-

nie się punktualnie. O liczny udział członków

i gości prosi Zarząd.

— **Baczność Polacy Katolicy!** W niedzielę

dnia 19 kwietnia rb. o godzinie 8 rano odbędzie

się w kościele parafjalnym św. Wojciecha

którego odbędzie się też nabożeństwo dla Pol-

aków. Pociąg do św. Wojciecha (St. Albrecht)

wyrusza z Gdańska o godzinie 6.55. Wzywamy

rodaków do jaknajliczniejszego udziału w

nabożeństwie tem, które odprawia się tylko

raz w roku dla Polaków-katolików.

— **Sodalicja Marjańska Panien przy kościele**

św. Stanisława we Wrzeszczu urządza w nie-

dzielę, dnia 19 bm. o godz. 18 w sali Domu

Polskiego w Gdańsku wieczorek z następują-

jącym programem: 1) koncert, 2) deklamacja,

3) „Sw. Germana“ (sztuka w 4 odsłonach z ży-

wym obrazem), 4) koncert, 5) deklamacja,

6) „Zdrajca“ (komedia w dwóch odsłonach),

7) wspólny śpiew. O liczne przybycie Polonji

gdańskiej i przedmieście prosi Zarząd.

— **Zebranie Tow. Polek w Sidlicach odbę-**

dzie się we wtorek 21 bm. o godz. 7 wiecz.

w Ochronce Polskiej przy ulicy Kartuskiej.

Wykład wygłosi ks. prefekt Nagórski. — O

liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

— **Zwyczajne miesięczne zebranie Tow.**

Polek we Wrzeszczu odbędzie się w wtorek,

21 bm. o godz. 19 w salce zebrań w Domu

Akademickim. Ze względu na to, że w czasie

tego zebrania wygłosi p. insp. Królikowski ciek-

awę referat, uprasza się wszystkie członkinie

oraz sympatyków Towarzystwa o jak najlicz-

niejsze przybycie. Zarząd.

Lekcje śpiewu odbywają się:

Chóru Męskiego „Moniuszko“ w Gdańsku

we wtorki i czwartki o godz. 20 w gmachu Dy-

rekcji kolejowej.

Tow. Śpiewaczego „Cecylja“ w Nowym-

porcie we wtorki i czwartki o godz. 20 w

własnej sali w byłych koszarach przy ulicy

Hindersinstrasse.

„Lutni“ gdańskiej w środy o godz. 20 w

Domu Polskim.

Tow. Śpiewacze „Lira“ — Staryszotland —

w środy, o godz. 20 w Ochronce Polskiej

w Oruni przy Niederfeldstrasse.

„Cecylji“ we Wrzeszczu w środy o godz.

20 w Domu Akademickim.

„Lutni“ Oliwskiej w środy o godz. 20 w

Ochronce Polskiej przy Ludolfinerstr.

„Harmonji“ w Sidlicach w czwartki o godz.

20 w Ochronce Polskiej przy ul. Kartuskiej.

„Cecylji“ gdańskiej w piątki o godz. 20 w

Domu Polskim.

Z miast

— **Udzielenie exequatur.** Generalnemu kon-

sulowi Argentyny Raul P. Pineyro udzielił

Prezydent Rzplitej Polskiej exequatur dla tere-

nu Wolnego Miasta Gdańska.

— **Sprawa napadu rabunkowego w Kaltho-**

fie jeszcze niewyjaśniona. Jak swego czasu

donosiliśmy, dokonano w nocy na 5 bm. w Kalt-

hofie napadu rabunkowego na kupca Rosenk-

ego, który doznał poważnych pokaleczeń. —

Mimo przeprowadzonych przez policję krymi-

nalną energicznych dochodzeń nie udało jej się

jeszcze sprawy napadu wyjaśnić. Celem zain-

teresowania publiczności wykrycia sprawców

napadu, wyznaczyła Gmina Kalthof 150, a na-

padnięty kupiec Rosenke 100 guld. nagrody.

Nagroda ta wręczona będzie przez kierowni-

Dokoła zgłoszenia dymisji przez ministra Strasburgera

Wiadomość o zgłoszeniu przez ministra Strasburgera prośby o dymisję nie mogła oczywiście nie wywołać wrażenia we wczorajszej prasie gdańskiej, która pomimo mot d'ordre zbagatelizowania tego wydarzenia, wydanego przez inspiratorów agencji prasowej „Dako“, stara się wytłumaczyć ten krok długoletniego komisarza generalnego Rzplitej Polskiej.

Nad płytkami wywodami „Danziger Allgemeine Zeitung“, która jako organ stronnictwa prezesa rządu gdańskiego, powinna była najbardziej dokładnie zrozumieć doniosłość tego wydarzenia, przechodzimy z uczuciem milczącej pogardy do porządku dziennego. Uwa-

żamy natomiast za wskazane skreślić kilka uwag na marginesie komentarzy „Danziger Neueste Nachrichten“, która w sposób swoisty jednak niezależny przedstawiła swym czytelnikom wydarzenie doniosłości którego, jak się wydaje, nie sili się zbagatelizować. Oczywiście nie łudziliśmy się bynajmniej, że poważne i głęboko sięgające sedna rzeczy, motywy, które skłoniły ministra Strasburgera do powzięcia swej decyzji, znajdują jej zrozumienie, jednak mogliśmy się spodziewać, że pismo, które powinno byłoby się rozeznawać w podstawach elementarnych warunków wymaganych od stron pertraktujących, nie przejdzie

z taką łatwością do porządku dziennego nad sprawą wywiązania się przez prezydenta Ziehma ze swych urzędowych funkcji. Sprezyczajmy więc jeszcze raz fakty wyszczególnione w reprodukowanym dosłownym brzmieniu przez pismo komunikacje Pata.

O co tu chodzi? Rzecz wydaje się jasna aż do naiwności. Odpowiedzialny kierownik rządu gdańskiego prezydent Ziehm składa Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów i Komisarzowi Generalnemu Rzplitej Polskiej wiążące oświadczenie w sprawie, do której obie te osobistości przywiązują szczególnie ważne znaczenie, mało tego, to samo oświadczenie potwierdzone zostaje przez Senat na piśmie. A potem, na drugi dzień, gdy wszelka naprawa sytuacji jest już niemożliwa, okazuje się, że oświadczenie to było nieprawdziwe. Jest rzeczą wprost niemożliwą do uwierzenia, by sprawa, która była przedmiotem uprzednich pertraktacji na zewnątrz i rozważań w łonie Senatu, nagle stała się o tyle błahą, że po kilku dniach i to przed zjawieniem się u Wysokiego Komisarza, o jej stanie Senat nie jest powiadomiony. Czyżby rozprzeżenie organizacji państwowej było aż tak wielkie? Czyby brak dyscypliny organów podwładnych Senatowi był tak daleko posunięty? I kto zatem ponosi odpowiedzialność? Sprawa jasna. O ile prokurator przez niesubordynację zamieścił swego obowiązku, jest on odpowiedzialny przed swą władzą i z tego władza o ile ma pretensje nią być, wyciąga najdalej idące konsekwencje.

Leż mało tego. Przedstawiciel rządu gdańskiego, jego odpowiedzialny kierownik prezydent Ziehm, jeśli nawet przyjmujemy oświadczenie Senatowi za prawdziwe, idąc do hr. Gravy, zamieścił zbadać stan sprawy, o który po chwili w imieniu Senatu miał wszcząć rozmowę. I tu jest odpowiedzialny za swój czyn prezydent Ziehm i to odpowiedzialny podwójnie. Na wewnątrz i na zewnątrz. Na wewnątrz, bo poniżył przez to autorytet powierzonego sobie urzędu, a na zewnątrz, bo świadomie czy nieświadomie mówiąc dyplomatycznie, wprowadził w błąd przedstawiciela Ligi Narodów, protektorki W. M. Gdańska i przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej, z którą Gdańsk jest prawnie i rzeczowo związany. Tak oczywiście i in flagranti przyłapano minięte się z prawdą, jak to się zdarzyło z prezydentem Ziehmem, we wszystkich normalnych stosunkach zdyskwalifikowałoby go jako kontrahenta i to raz na zawsze. W istniejących tutaj warunkach, gdy w toku są a raczej były, rozmaite pertraktacje i to dla Gdańska nie bez znaczenia, i to pertraktacje nie tylko z Polską, lecz i z Ligą Narodów, dyskwalifikacja jest podwójna. Gdańsk mający pretensje do mianowania się „haute partie contractante“ powinien sobie to uprzytomnić, jeśli chce zachować swe stanowisko.

Tyle chcieliśmy wyjaśnić „Danziger Neueste Nachrichten“, zdaje się, że sprawa przedstawia się wyraźnie. Minister Strasburger doszedł i to słusznie do wniosku, że ze stroną, która w swych oświadczeniach w sposób najbardziej oczywisty, mija się z prawdą, rozmawiać dalej nie może, bez narazenia na szwank autorytetu wysokiej władzy, którą reprezentuje, i swego własnego autorytetu, i wyciągnął z tego konsekwencje. Ciekawi jesteśmy wiedzieć, jakie konsekwencje wyciągnie inna strona i to strona, jako kontrahent zdyskwalifikowana.

EKSPORT I IMPORT
przez Gdańsk i Gdynię w dniu 15 b. m.

EKSPORT.
Przeładowano w porcie gdańskim 793 wag. 17323 ton węgla, 9 wag. zboża, 115 wag. drzewa i 70 wag. innych towarów.

W porcie gdyńskim 476 wag. 9408 ton węgla, 27 wag. zboża, 35 wag. cukru i 35 wag. innych towarów.

Ładowało węgla w porcie gdańskim — 19, w porcie gdyńskim — 13 statków.

IMPORT.
Przeładowano w porcie gdańskim 73 wag. sztucznych nawozów i 25 wag. innych towarów
W porcie gdyńskim 29 wag. ziemi i 11 wag. innych towarów.

Uroczysty obchód Konstytucji 3-go Maja w Gdańsku urządza Gmina Polska

Donosiliśmy już kilkakrotnie, że w sprawie święta narodowego ku czci Konstytucji 3-go Maja jeszcze były pewne niejasności, gdy w kołach ludności polskiej pomyślano o przygotowaniu tej uroczystości w godny i odpowiedni do chwili sposób. Zarząd Gminy Polskiej jednak na ostatnim swem posiedzeniu postanowił w sam dzień 3-go maja urządzić w Gdańsku odpowiednią uroczystość, nad którą Generalny Komisarz Rzeczypospolitej, minister dr. Strasburger był łaskaw objąć protektorat. Komunikat naszej naczelnej organizacji na terenie W. M. Gdańska, t. j. Gminy Polskiej, który za-

razem zawiera prowizoryczny porządek dzienny, brzmi następująco:

Uroczysty Obchód Konstytucji 3-go Maja urządza Gmina Polska pod protektoratem JWPana Ministra Dr. Strasburgera w niedzielę, dnia 3 maja r. b. na sali Stoczni Gdańskiej, Fuchswall nr. 6.

Początek o godzinie 6 wieczorem.

Na program składają się:

- 1) Występ Chóru Moniuszki.
- 2) Koncert.
- 3) Przemówienie uroczyste.
- 4) Przedstawienie amatorskie.
- 5) Po uroczystości zabawa taneczna.

Wojacy Gdańska przyjęli nowy statut

W środę wieczorem odbyło się w Domu Polskim nadzwyczajne walne zebranie placówki gdańskiej Polskiego Towarzystwa Wojaków na które przybyli poza członkami prezes Zv. p. hr. Maciej Mielżyński oraz wiceprezes Okr. p. Kreft. Po odczycaniu porządku dziennego który zakwestjonował jedynie p. Hirsz, a który zatwierdzono następnie wszystkimi głosami przeciwko dwóm głosom, oraz odczycaniu protokołu z ostatniego zebrania miesięcznego, który przyjęto również do zatwierdzającej wiadomości, zabrał głos prezes Związku który wyjaśnił przyczyny przeprowadzenia reorganizacji Związku, a co pozatem idzie zmianę statutu uchwaloną przez Zjazd delegatów w Grudziądzu w dniu 22 marca 1931 r. Za prze-

mówienie to podziękował serdecznie prezes placówki gdańskiej, poczem referent oświatowy p. Jankowski odczytał nowy statut. Następnie przeprowadzono wybór referenta organizacyjnego, którym został p. Cerkaski.

Po zatwierdzeniu tego punktu porządku obrad przedstawił referent oświatowy p. Jankowski życiorys i czyny marszałka Francji Joffre'ego którego pamięć uczczono powstaniem z miejsc Po tym bardzo interesującym referacie przyjęto 24 nowych członków, poczem w komunikatach Zarządu podano do wiadomości kilka rozkazów. Po zatwierdzeniu kilku jeszcze spraw odśpiewali zebrani hymn narodowy a prezes zamknął zebranie hasłem wojsackim.

Daremne starania o polskie nabożeństwo

Stanowisko księży centrowców wobec polskie-katolickiej ludności

Sprawa nabożeństw polskich interesuje ludność polską i obchodzi ją bardzo żywo. Niestety księża centrowcy zajmują wobec polsko - katolickiej ludności stanowisko wysoce nieprzychylnie. W wielu wy-

stąpieniach w różnych parafjach na terenie W. M. Gdańska petycje Polaków-katolików okazały się daremnymi. Podobnego iosu doczekała się prośba zarządu Gminy Polskiej, występującego imieniem zorganizowanej polsko - katolickiej ludności pod adresem ks. proboszcza Lemkego w parafji św. Wojciecha. Gmina Polska wystosowała do proboszcza tej parafji, który jest zresztą przywódcą i prezesem parji centrum niemieckiego w Gdańsku list następujący:

Odpis.

Gdańsk, dnia 9 lutego 1931 r.

Wielebny Ksiądz Proboszcz

Parafji Św. Wojciecha

Św. Wojciech.

Imieniem ludności polskiej, zamieszkałej w parafji Św. Wojciecha pozwalamy sobie niniejszem prosić Wielebnego Księdza Proboszcza o łaskawe wygłoszenie kazania polskiego w dniu odpustu, jaki odbędzie się w miejscowości Św. Wojciecha w dniu 19 kwietnia 1931 r.

O ile Wielebny Ksiądz Proboszcz zgodziłby się, gotowi jesteśmy wystarać się o kaznodzieję z Gdańska.

Mając nadzieję, że Wielebny Ksiądz Proboszcz nie odmówi prośby wiernych kościoła katolickiego i oddanych Mu parafjan, prosimy o łaskawe udzielenie nam wiadomości w tym względzie.

Z poważaniem.

(—) Maliszewski prez. (—) Kurzyński, sekr. gen.

Harcerze pomorscy na zlocie słowiańskim w Pradze zaraportują:

„Moc Pomorza to moc Polski“

Już 15-ty rok żyje harcerstwo na Pomorzu wśród młodzieży zarobkującej i szkolnej, wśród przyjaciół-obywateli. Zrazu zjawia się jako organizacja konspiracyjna, walcząca o granice Polski i o polskie morze — po odzyskaniu wolności w dalszym ciągu jako ruch ideowy i organizacja etyczno-wychowawcza wysoki nosi sztandar patriotyzmu i służby obywatelskiej. Bractwo harcerskie, jako cegielkę pomorskiego społeczeństwa obchodzą również żywo ataki i apetyty krwiożerczego sąsiada na granice naszego społeczeństwa. To też WYPRAWA HARCERSTWA POMORSKIEGO NA ZLOT SKAUTÓW SŁOWIAŃSKICH W PRADZE, pierwsza tego rodzaju od czasu istnienia skautingu wśród Słowian silnie wyzyska ten moment w kierunku PROPAGANDY WAŻKOŚCI I POLSKOŚCI POMORZA.

Zlot ten odbywa się z okazji 20-lecia istnienia skautingu czechosłowackiego. Będą tam również reprezentowane organizacje skautowe niesłowiańskie. Zlot trwa od 27 czerwca do 3 lipca r. b., wystawa skautowa od 7 czerwca do 4 lipca 1931 r.

Zlot powyższy dla całego Harcerstwa Polskiego jest niezwykle ważki, gdyż Harcerstwo nasze musi na nim udowodnić swoją supremację w skautingu słowiańskim. Słowiańszczyzna skautowa musi poczuć naszą siłę, przede wszystkim jakościową. Na zlot do Pragi wybiera się 2000 harcerzy z całej Polski. Polacy obsadzą wszystkie zawody jak: lekko-atletyczne, bieg skautowy, wodne, śpiew, muzyka, deklamacje, gier sportowych i zawody wilezów.

POMORZE RÓWNIEŻ WYSYŁA SWOJĄ HARCERSKĄ DRUŻYNĘ REPREZENTACYJNĄ. Wysyła ją jako czołową młodzieży i swego społeczeństwa w imię szerokiej propagandy Pomorza, tej najdroższej Polsce piędy ziemi. Drużyna nasza zaznajomi całą słowiańszczyznę, skupioną wokół zlotu ze sprawami polityczno-państwowymi Pomorza, jego ważności dla Polski i jego polskości. Stąd organizuje się w obozie polskim świetlicę pomorską, w której mieścić będą się mapy plastyczne Pomorza i portu gdyńskiego, fotografie krajoznawstwa pomorskiego i Morza Polskiego, przedmioty przemysłu ludowego (Kaszubszczyzny), wykresy różne, na maszynie powiewać będzie Gryf Pomorski. Rozdane zostaną wśród skautów pocztówki-widokówki, ilustrujące partje Pomorza i Morza. Istnieje zamiar wydania broszurek w językach: czeskim, słowackim, ju-

gosłowiańskim, bułgarskim na temat ważności i polskości Pomorza.

Każdy powiat naszego województwa obowiązkowo wydeleguje jednego starszego harcerza. W ten sposób reprezentowane będzie całe Pomorze. Po zlocie drużyna pomorska uda się na tygodniową wycieczkę po Crawie wzdłużnie Spizu — tam, gdzie przed przeszło 500 lat temu w imieniu króla polskiego rządził jako

starosta grodowy nasz Patron Zawisza Czarny. Ożywimy na duchu tamtejszych mieszkańców-Polaków. I my ożywimy się. U progu ruin zamku w Lubowli, siedziby ongiś Zawiszy, z którego to prochów wyrosło jako pomnik żywy pokolenie harcerskie, zaraportujemy: „Moc Pomorza — to moc Polski!“

Jarosław Kowalski.

Na marginesie

„Pielgrzymie“ niebożątka tłumaczą się...

Wydawnictwo „Pielgrzymia“ i „Gońca Pomorskiego“ z siedzibą w Pelplinie po dłuższym namyśle zdecydowało się podać przyczyny bezwzględnie potraktowania swego długoletniego współpracownika, b. prezesa Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich — red. M. Majerskiego.

Tłumaczenie się wydawnictwa pozostającego zdejmuje się pod pewnymi wpływami duchownymi, jest niezwykle: typowo „plantatorskie“. Stwierdza, że red. Majerski pracował w „Pielgrzymie“ od 1. I. 1927 r., a więc przeszło cztery lata, ale „w naszej służbie nie nadwładził zdrowia (??)“. leez chorował niezwykle często i już na samym początku staneliśmy wobec kwestji jego zwolnienia (?). Jeśli uczyniliśmy to dopiero teraz, stało się to z litości dla niego i na prośby innych“.

Zaiste co za litościwe dusze. Tylko wydaje się nam, że wobec zasłużonego, choćby zmęczonego pracą publicysty i dziennikarza tak wychwalano litością, to nie bardzo świadczy o chrześcijańskiej zasadzie skromności i zbytniej

miłości bliźniego.

Kapitałny zaś jest ustęp nast.: „Niezdolność swą stwierdził p. Majerski najdobitniej, oświadczając, że jako redaktor odpowiedzialny nie wiedział co i jak pisano i że artykuły, za które wytoczono mu skargi, ukazały się w piśmie bez jego wiedzy i woli“.

Tu już kazuistka adwokacja „Pielgrzymów“ obnażyła się w cynicznej formie wykrętu. Wiadomym jest bowiem powszechnie, że te wszystkie subtelnosci polityczne, które wypieka z premedytacją kuchnia endecka Pielgrzymów, Gońców, Gazet Kościelskich, Słów Pomorskich etc. produkują tylko „wtajemniczeni“ w synhedryonie endecko-obwiepolskim, a redaktor odpowiedzialny dowiaduje się co i jak pisano wtedy, gdy mu... każą za wycieczki morderów partyjnych stawiać przed sądem i iść do kozy.

Opinia publiczna stanie tu niewątpliwie po stronie starego, spracowanego dziennikarza pomorskiego, którego my bronimy z zupełnym obiektywizmem, boć nam p. Majerski raczej da-

„Marka światowej sławy“
znana od lat 40.

Dla zdrowia dzieci!
przez powagi lekarskie zalecany.



Tysiące podziękowań! Ostrzeżenie przed naśladowaniem!
Dlatego żądać należy wszędzie tylko PUDRU HAYA
Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.
Główny skład wysyłkowy:
S. HAY, aptekarz, Lwów
Kazimierzowska 31. — Kolańska 12.

Mord polityczny pod Lwowem

Naczelnik gminy zastrzelony z zasadki.

Naczelnikiem gminy Podmonasterz był Rusin 53-letni Iwan Kraweć. Był on solą w oku nielicznej grupki szowinistów ukraińskich, którzy mieli mu za złe, że był lojalny wobec władz i że propagował we wsi ideę współzycia z ludnością polską.

Ubiegłej nocy o godz. 2, gdy Iwan Kraweć powracał do swego domu z zabawy, zamachowcy, którzy czekali na jego powrót w pobliżu jego domu dwoma strzałami karabinowymi w plecy położyli go trupem na miejscu, poczem zbiegli.

leki, niż bliski, ale bronimy tu zasady, tak cynicznie przekreślanej sofistyką faryzeuszowskich nabożniów.

A krzywda, krzywda, i tu trybunał opinii niezależnej nie da się obciążyć.

Rewolta w obozie Hitlera a samochwalstwo brazowego dyktatora

Rewolta w obozie Hitlera zaczyna przybierać coraz groźniejsze dla „Trzeciego Reichu“ oblicze i coraz sensacyjniej przedstawia się fatalny dla nacj. socjalistów rozdział między monachijskim a berlińskim sztabem.

Zasadniczym zagadnieniem w walce Hitlera z frondystami Stennesa, jest sprawa czy Stennes — wódz rebeliantów, będzie dalej prowadził walkę i czy będzie miał ku temu siły? Pod sztandarem Stennesa gromadzą się ci z dotychczasowych nacjonalnych socjalistów, którzy liczą na skuteczność własnych metod i systemów w wyso-

rowaniu się na front partji. Ale rebeljantom berlińskim brakuje tego koniecznego őróbiażgu do przeprowadzenia każdej imprezy jakim są pieniądze, któremi głodne masy najpewniej utrzymać się dadzą pod znakiem swastyki.

Jeśli Stennesowi nie uda się utrzymać niezadowolonych Hitlerowców samą tylko ideą, to zapewne pokłonią się oni znów przed worem złota, który Hitler dzierży w garści.

Drugą trudnością dla frondystów jest walka z komunistami. Niejednokrotnie już podnosiliśmy fakt zaciełej i zwierzęcej

wprost walki toczonej się między Hitlerowcami a komunistami. Bestjałskie, mrozące krew w żyłach mordy polityczne, są wszakże od dawna na porządku dziennym w Niemczech. Nic więc dziwnego, że komuniści zadowoleni są w najwyższym stopniu z tego rozłamu, który — jak się spodziewają — rzuci masy malkontentów w ramiona niemieckiego komunizmu i liczą już teraz na 20—30 mandatów zdobytych na nacjonalnych socjalistach.

Hitler jednak nie traci bynajmniej ani nadziei, ani nieprawdopodobnej pruskiej nuty. Na wielkim zebraniu, które się odbyło w Monachjum (a co na to dekrety Hindenburga?), wygłosił płomienną mowę z której podajemy poniższe wyjątki.

Porównując ducha nacjonalnego socjalizmu z duchem socjalizmu, Hitler oświadczył: Tam (w obozie socjalistycznym) jest zniszczenie, tu (wśród Hitlerowców) jest Germanja, tam — rozpad, tu — wcielenie niemieckiej przyszłości, tam — zmierzch, tu — wiara.

Jednak — mówi dalej Hitler — tam, gdzie dawniej przewalały się spienione fale powstała dziś skała (jego partji), o którą rozbija się bałwany.

Miljony Niemców nie chcą o nas nic wiedzieć, ale miljony te podniosły by krzyk gdyby nas nie stało!

Co nas najwięcej łączyć dziś powinno, to nienawiść wrogów przeciw nam. Zasługa nasza jest, że każdy Niemiec musi dziś — dzięki nam — opowiedzieć się wyraźnie za tą czy inną partją. Z nami czy przeciw nam! Jedno z dwojga. Nikt w Niemczech nie może dziś być neutralny! (apolityczność, bezpartyjność, a raczej ponadpartyjność zostaje rękami Hitlera pogrzebana).

W dalszym ciągu swej samochwalczej mowy brazowy dyktator unosił się nad siłą osobowości nacjonalistów (Kraft der Persönlichkeit) nad zasadą odpowiedzialności najniższych nawet czynników pełniących jakiegokolwiek funkcje i wierności idei, wzdowi i ojczyźnie

Jesteśmy — oświadczył — na zakończenie — reprezentantami niemieckiego życia nie tylko w chwili obecnej, lecz i w przyszłości. Niesiemy los Niemiec. W obozie naszym jest Germanja!

Lilipucia floła



Na zdjęciu widzimy młodych konstruktorów, zajętych przy napinaniu żagli na zbudowanym przez siebie jachtcie.

HUMOR

TRAFIŁ SWÓJ NA SWEGO.

— Proszę, niech pan wyjmie swoją rękę z mojej kieszeni i zostawi w spokoju mój portfel. Oto pański portfel.

(Le Rire).

INTERVIEW Z GWIAZDĄ FILMOWĄ.

— A w którym roku życzy sobie pani urodzić się?

(Le Rire).

Morski instytut rybacki i jego działalność

W Gdyni istnieje od końca 1928 r. Morski Instytut Rybacki, na czele którego stoi prof. M. Siedlecki, delegat Rządu do Międzynarodowej Rady do Badań Morza.

Zadaniem instytutu jest przyczynienie się do rozwoju polskiego rybołówstwa morskiego i związanego z niem przemysłu przetwórczego oraz handlu rybami morskimi. Między innymi Instytut prowadzi prace nad odkryciem nowych i obfitujących w rybę miejsc połowu dla naszych rybaków, urządza próbne połowy, nabywa i odstępuje rybakom na dogodnych warunkach wzorowe kutry i narzędzia, udziela zwrotnych subwencji i zapomóg na cele rozwoju rybołówstwa, i stypendji na studia w zakresie rybołówstwa morskiego, współdziała w organizacji spółek rybackich, zrzeszeń zawodowych oraz spółdzielni rybackich.

Na prowadzenie swych prac Instytut otrzymuje subwencję z Min. Przem. i Handlu, oraz częściowo pokrywa wydatki z własnych dochodów (składki członkowskie, próbne połowy i t. d.)

Instytut posiada dwa duże kutry motorowe, zakupione w Danji, z których jeden „Ewa“ przeznaczony jest do badań morskich, a drugi „Starnia“ — prowadzi próbne połowy oraz służy do szkolenia

załóg rybackich.

Instytut zorganizował kasę samopomocy rybackiej dla udzielania zapomóg na wypadek śmierci, choroby i t. d., wprowadził ubezpieczenia kutrów rybackich, zachęcił rybaków do stosowania przy połowie włóków szpilotowych które dają naogół dobre rezultaty, pozatem prowadzi akcję oświatową — wydawniczą wśród rybaków; w r. 1930 Instytut zorganizował przy Urzędzie Morskim w Gdyni specjalne kursa dla rybaków, w wyniku których wydano słuchaczom kursów dyplomy szyfrów i maszynistów.

Jednocześnie dzięki pomocy kredytowej Instytutu powstała w Chojnicach pierwsza w kraju tabryczka sieci rybackich, która wkrótce zaspokoi zapotrzebowanie naszych rybaków na sieci, sprowadzane dotychczas z zagranicy.

Warsztaty Morskiego Instytutu Rybackiego w Gdyni przystąpiły do budowy pierwszej serii większych kutrów motorowych dla połowów na dalszych wodach Bałtyku. Budowa flotylli rybackiej odbywa się z funduszy państwowych, przeznaczonych na popieranie dalekomorskiego rybołówstwa. Kutry te oddane będą rybakom do eksploatacji na warunkach ulgowych możliwych na długoletnie rozplaty.

Chelmno

— Z Tow. Powst. i Wojaków. W niedzielę, dnia 12 kwietnia w strzelnicy 66 p. p. odbyło się ostre strzelanie Tow. P. W. z następującymi wynikami:

Powstańcy narodowi, strzelających 31, najlepszy strzelec D. Lipiński — 52 pkt.; pódof. rezerwy, strzelających 21 — Domagalski 53 pkt.; oficerowie rez. — 7, Wolff 51 pkt.; Pocztowe P. W. — 35, Przybylski 54 pkt.; II komp. P. W. — 19, Kowalski J. 30 pkt.; Powst. i Woj. Brzozowo — 10, Sikora Fr. 39 pkt.; Powst. i Woj. Chelmno — 112 strzel., najlepsi strzelcy: Abramowski J. 54 pkt., Drążkowski St. 51 pkt., Łazarowicz Julj. 52 pkt., Łukasik Wład. 52 pkt., Sędziowski Jan 50 pkt., Gazenzer Ern. 50 pkt., Piasecki Fr. 50 pkt., Kamiński Fr. 49 pkt., Groszewski Fr. 49 pkt., Terpiłowski Edw. 48 pkt., Sokołowski Teofil 48 pkt., Wroński Bron. 47 pkt., Orłowski Wł. 46 pkt., Roszyk A. 46 pkt., Łepakowski Maks. 43 pkt., I komp. P. W. — strzel. 14 — Orlikowski 34 pkt., Kujawowicz 31 pkt., Semrau 27 pkt.

— Walne zebranie Banku Ludowego. W środę, dnia 8 b. m. odbyło się w Dworze Chelmińskim walne zebranie Banku Ludowego, któremu przewodniczył prezes B. L. p. Rummier. Przewodniczący wstępnie podniósł zastępi byłego dyrektora Banku s. p. Dybalskiego, poczem obecny dyrektor p. Donarski odczytał sprawozdanie za rok ub., w którym to roku bank liczył 763 członków; obrót wyniósł 2.684.765,88 zł., udziały 53.000 zł., zysk 7193,66 zł. Tak pomyślne wyniki zawdzięcza Bank także sprężystej działalności obecnego dyrektora p. Donarskiego. Prezes Rummier podziękował Radzie Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej za współpracę z zarządem oraz podał do wiadomości, że w ub. roku odbyło się 12 posiedzeń Rady Nadzorczej i 11 posiedzeń Komisji rewiz. Zebrani jednogłośnie udzielili absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem rozdzielono zysk w sposób następujący: 150 zł. przeznaczono na fund. 250 zł. na bezrobotnych, 100 zł. na kościół w Czystem, 10 proc. na fundusz zasobowy, resztę na specjalny. Następnie wybrano ponownie do Rady Nadzorczej pp. Rummiera, Wildenheima i Gogolewskiego.

— Otwarcie Stacji opieki nad matką i dzieckiem przy Pow. Kasie Chorych odbyło się w poniedziałek, dnia 13 b. m. Stacja ta bezpłatnie będzie udzielać porady ciężarnym niewiastom. Placówkę tę powitać należy z uznaniem, tembardziej, że oprócz poradni lekarskiej uruchomiono również oddziaływanie nieletnich dzieci mlekiem sterylizowanym. Ze stacji mogą korzystać zarówno ubezpieczeni jak i nieubezpieczeni.

— Ośrodek zdrowia w Wielkich Łunawach. Otwarto tutaj ośrodek zdrowia. P. dr. Wasielewski, począwszy od dnia 16 b. m. będzie urzędował w każdy czwartek pomiędzy godz. 1—2 po południu.

Starogard

Związek Pracodawców. Na posiedzeniu w dniu 14 b. m. przewodniczący Z. P. zapoznał zebranych przedstawicieli przemysłu z okólnikiem Centralnego Związku Pracodawców w Bydgoszczy, z którego wynika, że we wszystkich miastach na Pomorzu zastosowano nową taryfę plac. Nowa taryfa plac została zaakceptowana przez Urząd Rozjemczy w Bydgoszczy. Po dłuższej dyskusji uchwalono również wprowadzić nową taryfę dostosowaną do ogólnie wprowadzonych stawek na Pomorzu. Nowa taryfa zarobkowa znacznie obniżyła w Starogardzie dopiero z dniami 4 maja.

Tow. Powstańców i Wojaków. W ub. sobotę miejscowa placówka wojska na zebraniu zastanawiała się nad sprawą nowego statutu wprowadzonego na skutek uchwały zarządu w Grudniadzu w dniu 22 marca. Po zapoznaniu się ze statutem rozwinęła się dyskusja coprawda nie na takim poziomie jakby tego wymagać należało od organizacji półwojskowej, ale stało się to dlatego, że nie było formalnie komu wyjaśnić sprawy z właściwego punktu. Niektórzy członkowie zdawali się nie wiedzieć co to jest dyscyplina organizacyjna i jakie stanowisko należy zająć wobec organizacyjnej władzy przelazonej. Na zebraniu tem widać było destrukcyjny wpływ miejscowego pismenka endecckiego, które od kilku dni zapelnione na całej stronie cuchnącymi wypocinami skierowanymi przeciw dążnościom naczelnych władz wojskowych ku skonsolidowaniu realnej pracy w szeregach wojskowych. Przynać z uznaniem należy, że większość zebranych odnosiła się do sprawy z powagą i dzięki tej większości i zarządowi dyskusję sprowadzono na tory realne i wybrano delegatów na Zjazd okręgowy do Chojnic na dzień 19 b. m.

Straszny w swej grozie Wybuch w cynkowni

6 robotników żywcem ugotowanych

W cynkowni huty Laury w Siemianowicach, w czasie pracy jednej ze zmian załogi, zdarzył się wypadek tak straszny w swej grozie, że na samą myśl o nim krew ścina się w żyłach.

W chwili gdy 6 robotników zaczęło ocynkować rury żelazne, zanurzając je w roztopionym cynku o temperaturze 400 stopni, nastąpiła gwałtowna eksplozja. Zanurzone w gorzącej masie cynku rury żelazne zaczęły się rozrywać, rozpryskując wokół płynny wał cynkowy. Strugi białego z gorąca cynku polały się na obnażone do pasa ciała robotników,

którzy nieprzytomni z bólu zaczęli cofać się na oślep. Ponieważ tuż obok zbiornika z cynkiem stała kadź z kwasem solnym, robotnicy jeden po drugim powpadali do kadzi.

Przybyli na ratunek robotnicy sąsiedniego oddziału zaalarmowani nieludzkiem wprost krzykiem, natknęli się na scenę piekielnych mąk ofiar wypadku, które, pod wpływem bólu straciły rozum i w śmiertelnych kurczach wylę się na cementowej posadzce wśród strug kwasu solnego i płynnego cynku.

Straszliwie poparzonych robotników zabrano do szpitala hutniczego.

Około południa jeden z nich 25-letni Ryszard Bącel, który miał się w najbliższym czasie żenić, odzyskał przytomność i wyraził chęć zawarcia przed śmiercią związku małżeńskiego, chcąc w ten sposób zapewnić swej narzeczonej Marcie Swobodównie pewne zabezpieczenie. Żądaniu jego uczyniono zadość. Bącel w pół godziny po ślubie zmarł.

Stan reszty ofiar: 50-letniego Warwata Franciszka, 43-letniego Nowaka Aleksandra, 31-letniego Wilezka Alojzego, 25-letniego Kowala Franciszka i 45-letniego Pyki Stefana jest beznadziejny.

Na miejsce wypadku zjechała komisja, składająca się z organów inspekcji pracy, prokuratora i policji, która przeprowadza dochodzenia.

Zagadkowe zwłoki bez głowy i bez dokumentów

w lasach magistratu lwowskiego

Onegdaj popołudniu pies gajowego lasów magistratu m. Lwowa przyniósł w pysku rękę ludzką. Gajowy Biszczak o fackie tym natychmiast doniósł posterunkowi P. P. w Janowie, który podjął poszukiwania za człowiekiem, względnie za zwłokami.

W ciągu poszukiwań policja znalazła w rowie granicznym lasu zwanego „Chumiski“ na 26 klm. od Lwowa zwłoki młodzieńca w wieku od 16 do 20 lat bez głowy, zwłoki ubrane były w ubranie robotnicze, w środku przepasane sznurem i nakryte czarnym paltem. Szyja, od

której ucięto głowę, była owiązana marynarką owego osobnika, dokumentów żadnych przy zwłokach nie znaleziono, ani też papierów, wogóle niczego, co by mogło naprowadzić na stwierdzenie jego tożsamości.

Ponieważ zwłoki zostały znalezione pod grubą warstwą śniegu, przeto narazie nie można było jeszcze ustalić, jak długo one tam leżały i kiedy zbrodnia została popełniona. Cały szereg szczegółów wskazuje na to, że na osobie nieznanego chwilowo osobna dokonano wyrafinowanej zbrodni.

WSZYSCY LISTOWI

przyjmują przedpłatę naszego dziennika
na miesiąc maj
względnie maj i czerwiec

tylko do 25-go b. m.

Tajemnica Nalewek

Wypadek czy morderstwo?

W Warszawie, na jednej z ulic dzielnicy żydowskiej Nalewki onegdaj zatrut się gazem 18-letni handlarz Moszek Jungerman, a jego siostra Fajga walczy ze śmiercią. Ot zwykła sobie historia, jakich w Warszawie bardzo wiele.

Gdy jednak zwłoki Jungermana przygotowane już do złożenia na wieczny spoczynek — sprawa nabrała cech sensacji. Oto prokurator Sądu Okręgowego wstrzymał pogrzeb i polecił przewieźć zwłoki do gabinetu medycyny sądowej przy ulicy Oczki.

Powodem wstrzymania pogrzebu były pogłoski, jakoby śmierć Jungermana spowodowała maochocha, Małka Jungermanowa. Zmarły i jego 22-letnia siostra byli najstarszemi dziećmi Zelmana J., który po śmierci pierwszej żony ożenił się po raz drugi. Z druga żona Jungerman miał jeszcze 6 dzieci, które podlegane przez matkę, żyły w ogromnej niezgodzie z przyrodnim rodzeństwem.

Fajga J. odgrażała się niejednokrotnie, że zabije w nocy maochochę. Dlatego też Małka J. kazała spać pasierbicy w kuchni, a pasierbowi na prycy w przedpokoju, gdzie znajdowały się stare przewody z łańcuszkiem po lampie gazowej.

Wezórąj za pomocą łańcuszka ktoś spowodował dopływ gazu, wskutek czego, jak podaliśmy wyżej, rodzeństwo uległo zatruciu.

Lokatorzy domu, w którym mieszkają Jungermanowie, donieśli o tem władzom, które, zapoznawszy się ze stosunkami domowemi Jungermanów aresztowały maochochę, jako podejrzaną o otrucie pasierba i usiłowanie otrucia Fajgi J.

Dzisiaj przed południem dokonano sekcji zwłok Jungermana oraz przesłuchano Jungermanową i wszystkich członków rodziny.

Sprawa ta wywołała w dzielnicy żydowskiej zrozumiałe wrażenie.

Zuchwały napad w śródmieściu Poznania

Policja tuż schwyciła bandytów

Wezórąj w nocy dokonano w samym śródmieściu Poznania przy ul. Mielżyńskiego zuchwałego napadu na mieszkanie p. F. Jankowskiego, właściciela fabryki maszyn na Wildzie.

Dwaj zamaskowani złoczyńcy z rewolwerami w ręku wtargnęli do kuchni, przez podważone okno.

Jeden z bandytów rzucił się na p. Jankowskiego i począł go dusić, drugi zaś udał się do łazienki, gdzie była wmurowana skrytka, zawierająca kasety z wartościowemi papierami, brylantami i gotówką.

P. Jankowskiemu w czasie szamotania udało się wyjąć z podręcznej szafki rewolwer, z którego strzelił dwukrotnie do napastnika, lecz chybił.

Na odgłos strzałów bandyta, znajdujący się w łazience strzelił kilkakrotnie w kierunku sypialni, poczem obaj bandyci zabrawszy kasety z kosztownościami na łączną sumę 20 tysięcy złotych, zbiegli.

Zawiadomiona natychmiast policja, wszczęła energiczny pościg, który doprowadził już rano do ujęcia sprawców.

Bandytami okazali się dwaj młodzi ludzie lat 20 i 21, których nazwiska jednakże, ze względu na nieskończone śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Dla wrażeń podpálili łakę

28 sierpnia 1930 r. na pastwisku pod Mikołowem dwaj dwunastoletni chłopcy Paweł Czempas i Augustyn Simon z Mikołowa rozpalili ogień, by upiec sobie kilka ziemniaków. Od ognia zajęła się wysuszona na łące trawa i wkrótce ogień zaczął się rozszerzać z błyskawiczną szybkością. Chłopcy, zamiast gasić ogień, z ciekawością przyglądali się szalącemu żywiołowi. Przeszło 3 morgi łąki spłonęło i prawdopodobnie stanęłyby w ogniu i najbliższe zabudowania, gdyby nie przybycie policji i straży ogniowej, która po długiej walce zdołała ugasić ogień.

Onegdaj małoletni chłopcy stanęli przed sądem w Katowicach. Tłumaczyli się naiwnie, iż nie przeciwdziałali rozszerzeniu się ognia z ciekawości, a rozpalając ognisko nie przypuszczali, iż ogień przybierze tak wielkie rozmiary. Sąd po naradzie postanowił uwolnić od kary młodych Neronów mikołowskich ze względu na ich wiek, lecz udzielił im surowej nagany.

Przepowiednie małżeńskie w stylu bolszewickim

Za pięćdziesiąt lat nie będzie instytucji małżeńskiej

Znany uczyony amerykański, były prezes Towarzystwa Psychologicznego w Stanach Zjednoczonych A. P., prof. John B. Watson, opublikował niedawno swe poglądy na przyszłe dzieje instytucji małżeństwa. Uczone amerykański w wywodach swych pominął całkowicie przykłady małżeństw dawnego typu, poświęca natomiast uwagę wszelkim przejawom nowoczesności. A więc przedewszystkiem, stwierdza prof. Watson, kobieta współczesna jest nieporównanie bardziej samodzielna, aniżeli jej matki i babki. Samodzielność ta wpływa w pierwszym rzędzie z możności swobodnego zarobkowania na wszystkich polach pracy i

konkurowania z mężczyzną. Dlatego też kobiety dzisiejsze nie wychodzą zamaż, aby tylko zadość uczynić woli rodziców, lecz wybierają sobie mężów, zachowując tem samem atrybuty własnej suwerenności. Nawet młode panny między 18 a 20 rokiem, jeśli już decydują się wyjść zamaż, to w wielu wypadkach kierują się interesem materialnym i dlatego szukają małżonków wśród mężczyzn w wieku lat 35—50.

Znaczne różnice wieku i rozdział między małżonkami, jaki powoduje samodzielne zarobkowanie każdego z nich, jest głównym powodem plag rozwodów. Dlatego niesłusznym jest mniemanie, dowodzi ame-

rykański profesor, jakoby dałoby się kiedykolwiek usunąć rzeczywiste powody plag rozwodowej. Moralność współczesna dyktuje raczej potrzebę istnienia rozwodów, za pięćdziesiąt lat według Johna Watsona, instytucja małżeństwa nie będzie istniała. Prostu kobieta i mężczyzna będą dowolnie żyć ze sobą, dowolnie się rozchodzić, a prawodawstwo społeczne postara się, aby dzieci nie poniosły z tego powodu żadnej krzywdy.

Wywody prof. Watsona spotkały się z ostrą krytyką prasy amerykańskiej, która wytyka mu nadmierne zapamiętanie się na stosunki w Rosji Sowieckiej.

W Krasnołacie skarbów nie znaleziono

Ostatnio donosiliśmy o rozpoczęciu akcji rozkopowej we wsi Krasnołaka w powiecie działowskim w poszukiwaniu za skarbami, które w czasie wojny europejskiej zakopać miały wojska rosyjskie.

Kopanie „skarbów“ rozpoczęto dnia 9 kwietnia w obecności przedstawicieli władz, którzy czuwali z ramienia Skarbu Państwa mającego wzamian za pozwolenie poszukiwania otrzymać połowę znalezionych bogactw.

Rozkopano szmat ziemi pod kierownictwem jednego z trzech kontrahentów p. architekta Langego i *nic nie znaleziono*.

Poszukiwacze wykosztowali się uczciwie, gdyż Skarb Państwa nie ryzykował nawet groszem, a utrzymanie komisji i opłatę robotników zatrudnio-

nych przy kopaniu mieli na swych barkach pp. Lange, Leip i Grünich, z którymi to Skarb Państwa zawarł umowę na wyłączne prawo poszukiwania rzekomo zakopanych na polach Krasnołaki skarbów.

Charakterystycznym jest, że w miejscu, w którym według ściślejszych informacyj zakopane miało być złoto, ziemia była zupełnie spulchniona, tak że nie wykluczonem jest, iż zakopane skarby stały się dawno własnością jakiegoś szczęśliwca.

Działdowo przed wyborami do Rady Miejskiej

W Działdowie w pierwszych dniach maja odbędą się wybory do Rady Miejskiej. Gorączka przedwyborcza ogarnęła już ogół mieszkańców 5 tysięcznej mieściny, a jak niezdrowo układają się stosunki tego miasteczka świadczyć może fakt, że przy wyborach tych konkurować ma z sobą aż 7 list, z których przy dobrej woli i mniejszej kłótności mieszkańców możnaby stworzyć trzy, a co najwyżej cztery listy. Niestety list jest 7, a kandydatów na „Ojców miasta“ ogółem na wszystkich listach 169. Nawet jak na Działdowo, mamy wrażenie, że jest za wiele tego dobrego.

Dla orientacji podajemy numerację poszczegól-

gólnych ugrupowań. Lista nr. 1 — Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, nr. 2 — Lista Mazurów (nawiasem dodać musimy, że lista ta z niewiadomych przyczyn uważa się mazurowską, gdyż jest ona wybitnie niemiecka, a nawet jeden z postawionych na niej kandydatów p. Jan Paustjan nie jest nawet z pochodzenia Mazurem), lista nr. 3 — Gospodarcza, lista nr. 4 — Obywatelski Blok Gospodarczy (jest właściwie listą Stronnictwa Narodowego, które skryło się pod szumną nazwą Obywatelskiego Bloku Gospodarczego), lista nr. 5 — Stanu Średniego, lista nr. 6 — Praey i lista nr. 7 — N. P. R'u i Lokatorów.

Jak z wyżej podanych list widzimy, rozbieżność społeczeństwa działowskiego jest bardzo wielka, a widoków połączenia się poszczególnych list narazie niema, mimo tego że pewne listy stoją na tych samych przesłankach ideologicznych.

Zywiół polski powinien skupić się w Działdowie wokół, co najwyżej 2—3 list, gdyż „przyjaciele“ nasi Niemcy nie śpią i tak jak na ostatnie wybory do Rady Miejskiej tak i teraz sypią germanofilom działowskim suto gotówką.

Kronika

Z Zrzeszenia Warmińskich i Mazurów. W ub. niedzielę o godz. 6.30 odbyło się w Hotelu Polskim zebranie zrzeszenia Mazurów. Zebranie zagal przez miejscowego oddziału p. Hejkowski, następnie złożył sprawozdanie p. kom. Niemakowski ze zjazdu prezesów Zrzeszenia w Chelmży.

Po sprawozdaniu była otworzona dyskusja, w której omawiano sprawę odszkodowań poniesionych strat na plebiscycie. W związku z odszkodowaniami poszczególnych plebiscytowców ma każdego z osobna zająć się sprawą adwokat z Torunia, który załatwi te kwestje drogą dyplomatyczną.

Gruczno

— Kurs robót kobiecych. Z tamienia Ziemianek Pomorskich otwarty został dnia 9-go kwietnia br. 6 tygodniowy kurs robót kobiecych, kroju, szycia itp. Kurs odbywa się codziennie w salce p. Ziętaka w Grucznie. — Uczestniczek jest narazie 16, a dalszych zgłoszeń jeszcze oczekuje się. Oby zgłoszeń wplynęło jaknajwięcej.

— Młodzież chce iść do pracy państwotwórczej. Na ostatnio odbytem walnem zebraniu Sokola w Grucznie młodzież sokola zaproponowała przeciwko wyborowi do zarządu niektórych osób — znanych męrców endeckich, a uczyniła to w ten sposób, że solidarnie odmówiła swego udziału w takim zarządzie Twa, gdzie szczególnie prezes objawia swe tendencje endeckie, że wyraża się o popularnym dziś i ulubionym Strzelcu i młodzieży chciałby dać w objęcie błędnego koła partyjnego. I aczkolwiek po długich perswazjach i przemowach przybyłego prezesa okręg. p. Domachowskiego ze Świecia i in. niektóre jednostki ostatecznie formalnie na współpracę się zgodziły, to jednak ogół młodzieży świadomy swych zadań obywatelskich wobec Sokola zachowuje się biernie i oczekuje w upragnieniem tej chwili, kiedy będzie mógł na miejscu stworzyć koło „Strzelca“, aby wreszcie móc stanąć dopracy naprawdę pożytecznej i państwotwórczej i przysposobić swe siły do obrony zagrożonych granic pomorskich. A może komenda Pow. „Strzelca“ w Świeciu przyjdzie nam wnet z pomocą?

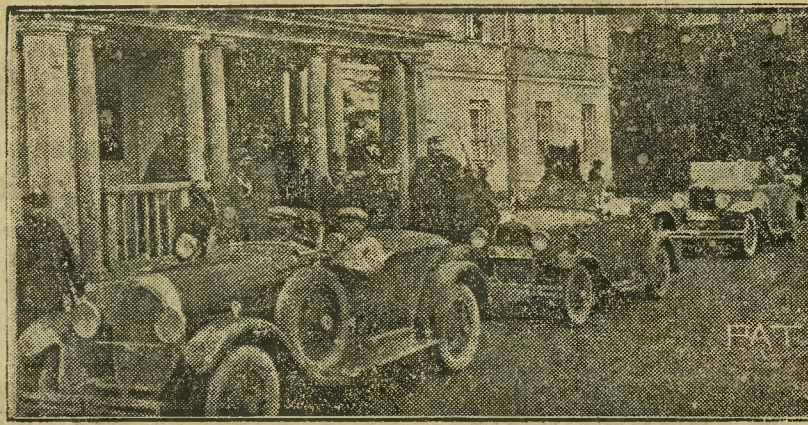
Polski bank na Litwie najsilniejszą instytucją kredytową

Miesięcznik „Tarka“, organ Rady Kooperatywności narodowych na Litwie. O polskich spółdzielniach organ litewski powiada, że choć polska spółdzielnia kredytowa na Litwie zaczęła działać dopiero w r. 1925, jest mimo to najsilniejszą kooperatywą drobnego kredytu w państwie litewskim. W ciągu 6-ciu zaledwie lat spółdzielnia polska stała się silnym bankiem, którego o-

brot wynosi obecnie 37 milionów lit. „Towarzystwo Drobnego Kredytu“ tak się ta spółdzielnia nazywa, jest dziś ośrodkiem finansowym Polaków litewskich.

Prócz kowieńskiego „Tow. Drobnego Kredytu“ działa na Litwie 6 polskich towarzystw kredytowych, w Janowie, Oliście, Kiejdanach, Piewoszunach, Jeziorosach i Wilkomierzu. Wszystkie te polskie instytucje rozwijają się doskonale i prowadzone są wzorowo.

Sportowcy u p. Prezydenta



W ubiegłą niedzielę po zakończeniu rajdu samochodowo-motocyklowego do Spały, Pan Prezydent Rzplitej przyjął defiladę zawodników i maszyn biorących udział w tej imprezie sportowej.

Reumatyzm i przeziębienie

Obecna pora roku — okres ciągłych i nagłych zmian pogód zagraża zdrowiu wszystkich. Dlatego też na ogólne zainteresowanie zasługuje list p. Antoniego Garnczarka, Łódź, Miedziana 22, w którym pisze m. in.: Od lat czterech cierpię na reumatyzm. Gdy tylko miała nastąpić zmiana pogody czułem cierpienia. Leczyłem się w najrozmaitszy sposób, lecz nieestety, bez skutku. Niedawno temu czytałem w gazecie o Togału i choć mało miałem zaufania do tego środka, to jednak zakupiłem jedno pudełko. Już po zażyciu zawartości tegoż poczułem znaczną ulgę w bólach stawów przy naciskaniu palcami. Zachęcony tym rezultatem począłem regularnie zażywać Togał trzy razy dziennie po 3 tabletki. Bóle w stawach zupełnie zmikły i nie odczuwam już wcale zmiany pogody. Ponadto p. G. wyleczył przy po-

mocy Togału swą małżonkę z następstw ciężkiej grypy i niema wprost słów pochwały dla skuteczności działania Togału. Podobne doświadczenia poczyniło wielu cierpiących, którzy z najlepszym skutkiem przyjmowali Togał przeciwko reumatyzmowi, podagrze, bólem stawów, bólem nerwowym i głowy oraz przeziębieniom. Togał bowiem nietylko usmierza bóle, lecz w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze. Nieszkodliwe dla serca, żołądka i innych organów. Gdy inne środki zawodły nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy zastosowaniu Togału nade spodziewane pomyślne rezultaty. Przeszło 6.000 orzeczeń lekarskich! Tysiące udręczonych odzyskało dzięki Togałowi swe zdrowie. Spróbujcie więc sami, lecz żądajcie tylko Togał. We wszystkich aptekach.

Podgórz

— Organizowanie obchodu 3-go Maja. Z inicjatywy Magistratu m. Podgórza odbędzie się w piątek w sali Rady Miejskiej zebranie organizacyjne obchodu 3-go Maja. Zaproszenia otrzymały wszystkie miejscowe stowarzyszenia.

Chelmża

— Wysokie odznaczenie. Złotym krzyżem zasługi udekorowany został wielce zasłużony działacz społeczny ks. prof. Baniecki. Wreczenia krzyża dokonał na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Miejskiej zastępca starosty p. Dołycki.

— Osobiste. W stan spoczynku przeniesiony został po 35 letniej służbie w kolejnictwie p. A. Młynarek.

— Dalsze datki dla bezrobotnych złożyli: Zbiórka przez pp. Kozłowski i Hohendorfa 1008,43 zł, Cech rzeźniczy 200 zł, urzędnicy Kasy Chorych 9363 zł, firma Borus-Czerwiński 1 beczkę śledzi, J. Kolanda 1 ctr. grochu, Świńska 10 par trzewików i parę śniegowców, Krzemieński 6 par pantofli, Osmiałowski 4 pary pantofli, urzędnicy sądu 13 zł, grono nauczycieli 45,50 zł, urzędnicy Magistratu 56 zł, zbiórka pp. Langnera i Bonina 42,50 zł, grono nauczycieli szkoły męskiej 18 zł, urzędnicy firmy Pichert 32 zł, Cech kowali i kolodziej 20 zł, p. Augustyniak 5 zł, p. Piątkowski 2 zł, p. Sobiecka 20 zł, zbiórka przez pp. Krygera i Retmańskiego 133 zł. Ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać!

— Nowych radców i radnych wprowadzono na odbytem ostatnio nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Miejskiej w swe urzędowanie. Jako nowi radni do kolegium magistratu weszli pp. Stanisław Kozłowski, Jan Czerwiński i Hipolit Szóstakowski. Jako nowi radni do Rady Miejskiej złożyli przyrzeczenie pp. Bronisław Girtoński, Władysław Domżański i Józef Muzalewski.

Ceny targowe ziemniaków jadalnych

W dniu wczorajszym zanotowano następujące ceny ziemniaków jadalnych (za 100 kg.) na targach:

Chelmno 5 zł.
Chojnice 5 zł.
Nowemiasto 4—4,20 zł.
Tczew 7 zł.
Toruń 7—8 zł.

Mały feljeton

Powrót „urlopnika“

Każda rzecz ma to do siebie, że oglądana z pewnej perspektywy oddalenia nabiera pewnego zasadniczego kolorytu, który nadaje całości pewien ton ogólny, pewną, że tak powiem, specyficzną i szczególną barwę.

Będąc „wygnany“ poza mury Torunia przez „strasznego, a bezlitosnego“ fatum, los okrutny „urlopem“ zwany, marzyłem (...?) dniami i nocami o „radosnej chwili“ mego powrotu do tej „kamiennej legendy średniowiecza“, używając poetycznego zwrotu „stołcy pierników“, mówiąc bezprzenosiwo, „grodu Kopernika“ wyrażając się kwiecistnie, wyjątkowo oryginalnie i historycznie, „Torunia-miasta“ wedle suchego urzędowego brzmienia stylu kolejowego.

W perspektywie „przymusowego“ oddalenia, w snach moich jawił mi się Toruń

— „miasto moich kłopotów“ w kolorze różowym, otulony w obłok kwitnących jabłoni (przecież to maj za dwa tygodnie!) pływający się w słońcu, roześmiany, rozszczębiotany, wiosenny, w fioletki i letnie kapelusze strojny.

Rzeczywistość okazała się ponura i posępna: załedwie wsiałem do tramwaju, na dworcu chwycił mnie zamróż taki, że jak udożerca począłem szczerkać zębami. Wokoło mnie znajdowali się ludzie zmarznięci, na kość, szczerlinie poowijani w szuby, wzdnie w wytarte paltociny, deszczowy mżył, wiatr świszczał, słońca ani na lekarstwo, miny grobowe „zapierniczone“.

„Trudno — pomyślałem sobie — na zachodzie bez zmian!“ i i pograżyłem się w rozpamiętanie świeżo ubiegłych dni. Spędzałem je w Beskidach, gdzie żyje najuboższy lud w Polsce, s'ejący owies po górach, kurzący flegmatycznie fajki góralskie, ni to pasterze-juhasy podhalańskie, ni to „wsiowi chłopci“ z szerokich równin polskiej ziemi. Przyglądałem się świeżo

temu najbiedniejszemu ludkowi z okazji zwykłego tygodniowego jarmarku. Zjeżdżało to bractwo z górskich osiedli wozami „lub szło na piechty“. Ani jednej chuderlawej szkapki nie udało mi się dostrzec. Przeważnie spaśse żwawe koniki w dobrej kondycji, wyfroterowane na glanc, uprzęż dostatnia gospodarska, chędogo, lud czerstwy, rumiany; i kapoty niczego, i chusty ciepłe i ubrania nienajgorsze i prowadzone na targ bydło zupełnie do rzeczy, słowem przysłówowa bieda nie taka znów ponura! Lud tamtejszy wogóle, o ile gospodarzy na roli a nie podlega kryzysowi okolicznego fabrycznego bezrobocia nie wygląda bynajmniej ubogo. Fakty autentyczne: dziewczyna idzie do kościoła na odpust rano w różowej jedwabnej wieczorowej sukni i... boso, inna w glansowanych białych balowych rękawiczkach niesie z pietyzmem buty, aby je ochronić od błota i włożył dopiero przed kościołem, inna ku puje jedwabny materiał i gniewa się na subiekta: czemu tak 'anioł

Tak lud wiejski nawet w najuboższej części Polski „dorobił“ się na wojnie i dziś sienniki-safes'y chłopskie dużo może powie dzieć, by jeszcze mogły o szeleszczącym do statku. Rozważając te świeżo przeżyte wrażenia w zestawieniu z kryzysem, nędzą i biedą, myślę, że i zawód, który mnie spotkał po powrocie do Torunia, nie jest ieznadziejny. Wprawdzie „miasto moich kłopotów“ nie ukazało mi się w wieńcu różowych kwiatów jabłoni, lecz w śnieżnej zamieci i z troską na obliczu, lecz wiem, że wiosna idzie i — zwycięży!

Wiosna bowiem zawsze zwycięża. Nie tylko w naturze, lecz i w życiu! Więc choć na naszym polskim horyzoncie kryzys ekonomiczny i zniżka płac urzędniczych troską chmurną przesłania błękit nieba, wiemy, że musi być i będzie lepiej, gdy wraz z innymi narodami przetrwamy z zacisniętymi zębami, chwile ciężkie, które ogólno-swiatowem są zjawiskiem.

Zet-Em

KRONIKA

sobota
18
kwietnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Rudolfa

Sobota Bogumiła

— Dyżury aptek. Do 19 kwietnia b. r. wzięcie: Apteka pod Aniołem, Gdańska 39, tel. 385; Apteka przy Placu Teatralnym, Marszałka Focha nr. 43, tel. 1962.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj w piątek — staraniem Z. K. P. „Jej taniec“ z udziałem i w reżyserji Jana Bielca.

Dzisiaj w piątek, dnia 17 kwietnia wystawia zespół Teatru Miejskiego w Grudziądzu operę „Madame Butterfly“.

Popołudniówka niedzielna (opera). W niedzielę o godz. 16-tej pierwszy raz jako popołudniówka (po cenach niższych) odegrana zostanie sławna opera Giacomo Puccini'ego p. t. „Madame Butterfly“ w premierowej obsadzie — z primadonną Janiną Okońską w roli tytułowej, w reżyserji Tadeusza Łaskowskiego, pod batutą kapelmistrza Leona Turkiewicza.

REPERTUAR KIN.

Przedstawienia kinematograficzne dla młodzieży.

Kino szkolne T. N. S. W. wyświetla dzisiaj 17-go i jutro w sobotę, 18 b. m. bardzo obfity program:

- 1) Film naukowy z Ministerstwa W. R. i O. P. (Norymberga, Wodospady w Brazylii, Polowanie na słoniu, Małpy, Park Narodowy w Górach Skalistych, Meiringen).
- 2) Tygodnik Paramountu,
- 3) 2 groteski rysunkowe,
- 4) Król detektywów, zabawna komedia z Concinem w głównej roli.

Początek przedstawień o godz. 4-tej po poł. Bilety w cenie 30, 50 i 80 gr. w kasie kina „Marysińska“ przed przedstawieniem.

APOLLO. Wspaniały przebieg najnowszej produkcji p. t. „Rapsodia rumuńska“ — hymn wielkiej miłości walki trzech serc o prawdziwe szczęście.

CORSO. Podwójny program „Szajka zgrozy“ z Eddie Polo i „Walka w obłokach“ z A. Wilsonem.

KRYSTAL. Dźwiękowa komedia pełna humoru p. t. „C. K. Feldmarszałek“ z udziałem artystów scen czeskich.

MARYSIŃSKA. „Przedziwne kłamstwo Niny Pietrownej“ z Brigidą Helm w roli tytułowej. Akcja rozgrywa się w przedwojennym Petersburgu w środowisku buńczucznych i kochliwych oficerów gwardji carskiej.

OKO. Dzisiaj premiera monumentalnego arcydzieła p. t. „Po zachodzie słońca“. Na scenie występy nowozaangażowanych artystów.

NOWOŚCI. Dzisiaj premiera arcydzieła morskiego p. t. „Djabel oceanu“ w roli głównej Raueil Mills Asthair, George Maryon. Walka człowieka z groźnym potworem mórz. Najpiękniejsze zdjęcia dna morskiego, najromantyczniejsza miłość, pełne niebezpieczeństw życie połowiaczy na morzach południowych.

Z miasta

— Państwowe Gimnazjum Klasyczne. Dyrekcja gimnazjum zawiadamia, iż konferencja wywiadowcza w sprawie postępów w nauce i zachowania się uczniów odbędzie się dzisiaj w piątek, dnia 17 kwietnia 1931 r. o godz. 5-tej po poł. w gmachu gimnazjum — plac Wolności 4.

— Państwowe Seminarjum Nauczycielskie. W Państwowym Seminarjum Nauczycielskim Miejskim odbędzie się dnia 18 b. m. o godz. 11-tej minut 40 dla uczniów Seminarjum, a dnia 20 b. m. o godz. 11-tej minut 40 dla dzieci Szkoły Ćwiczeń tutejszego Seminarjum konferencje wywiadowcze, na które Dyrekcja Seminarjum i Kierownictwo Szkoły Ćwiczeń niniejszem zaprasza rodziców względnie opiekunów młodzieży szkolnej tutejszego zakładu.

— Wielka zabawa wiosenna. Zw. b. Uczestników Powstań Narodowych Grupa Powstańców Wlkp. z r. 1918/19 w Bydgoszczy urządza dnia 18 b. m. o godz. 19-tej w salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej wielką zabawę wiosenną, na którą Szan. Obywatelstwo jak również bratnie organizacje zaprasza zarząd.

— Zagadkowa kradzie. Niedbalskiej Marji — Krawińskiego 9 z zamkniętej szafy z walizki skradziono papiery rodzinne, osobiste i kilkanaście starych 1.000 marekówek niemieckich.

— Kradzież roweru. Nieznani sprawcy władowali przez dach do magazynu firmy Materjały Budowlane przy ul. Florjana 8 i skradli rower męski.

— Notowania zbożowe: pszenica 29—30,25; żyto 24,50 — 25,25; jęczmień na paszę 23—24; jęczmień browarowy 25—26; owies pastewny 22,50—23,50; groch Wiktorja 27—30; otręby pszenne 21,50—23,50; otręby żytnie 21,50 — 22,50. Ogólne wyposażenie stałe.

Z działalności rodziny wojskowej w Bydgoszczy

W ub. wtorek odbyło się roczne walne zebranie Rodziny Wojskowej Koła Bydgoszcz. Zebranie prócz licznie przybyłych członków zaszczytliwi obecnością Dow. 15 Dyw. Piech. p. gen. Thommee oraz wszyscy dowódcy poszczególnych pułków, oddziałów oraz przedstawiciel korpusu podoficerskiego. Reprezentowane było również Koło Rodziny Wojskowej w Toruniu.

Zebranie otworzyła wiceprzewodnicząca p. Meyerowa, poczem na przewodniczącą wybrano p. Wigurzynę, na sekretarkę — p. Arnold-Rusocką i p. Woźniakową, asesorkami pp. Janicką i Faferkową.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego zebrania zabrała głos przewodnicząca Koła Rodziny Wojsk. Bydgoszcz p. generałowa Thommee — dziękując obecnym za tak liczne przybycie oraz za gorliwą pracę w Rodzinie Wojskowej.

Następnie odczytano otrzymane od Koła

Krotoszyńskiego telegram z życzeniami dalszej owocnej pracy, poczem przystąpiono do sprawozdań z działalności poszczególnych sekcji zarządu.

Na wniosek komisji rewizyjnej zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum.

Jako delegatki na zjazd R. W. do Warszawy wybrano pp.: Kowalską i Gasiorkową. Zarząd pozostał w dotychczasowym składzie.

W zakończeniu zabrał głos p. gen. Thommee, który w swym przemówieniu przedstawił znaczenie Rodziny Wojskowej oraz zasługi, jakie ta ważna instytucja położyla dla rodzin wojskowych. Podkreślając niezmordowaną pracę zarządu p. General zachęcał wszystkich do solidarnej i wytrwałej pracy na tem polu.

Po przemówieniu p. gen. Thommee przewodnicząca zebranie zamknęła.

Tajemnicze strzały na ul. Florjana

Ul. św. Florjana cieszy się już od dawna niezbyt pochlebną renomą. W małych parterowych domkach, mieszczących się przy tej ulicy zagnieździły się wesole westalki kupnej miłości, odwiedzane zwłaszcza nocą przez nietyle eleganckich, ile przeważnie „zawianych“ bonz-wivantów.

Silną rzecz, a raczej alkoholu rodzą się prawie co noc, na tejsze ulicy burdy i awantury, przeważnie na tle nieuiszczania „takty miłosnej“. Innego rodzaju awantura miała miejsce na ul. św. Florjana onegdajszej nocy.

Przed jedną z takich zapadających się świątyni Afrodyty zajeżdżała taksówką, z której wysiadło 2 kawalerów. Ci ostatni zbliżywszy się do 2 sasiadujących ze sobą szeregów, zaczęli walić w drzwi, dopraszając się wpuśczenia.

„Szamanki“ jednak pozostawały z niewiadomych przyczyn głuchymi na zaloty kawale-

rów, którzy speszzeni tem wrócili niepyszni do samochodu. Zawiedzeni w swych nadziejach bon-vivanci spostrzegli stojących opodal mi mowolnych świadków ich porażki pp. Kirsche-la i Stanele, oburzeni tem do najwyższego poręczyli Bogu ducha winnych ostrzeliwać. Strzały na szczęście chybiły.

Napadnięci nie tracąc przytomności umysłu odważnie rzucili się na strzelających, których uderzeniami lasek zmusili do ucieczki. Szofer taksówki widząc co się święci, zdołał już przed tem wraz ze swym wchikulem ułotnić się. — Nie ulega wątpliwości że obaj wojowniczy opryszkowie rekrutowali się z pod ciemnej gwiazdy. Szkoda że w pobliżu nie było posterunkowego, który miałby sposobność ująć, kto wie czy nie poszukiwanych od dawna niebezpiecznych bandytów.

Bezczelność niemiecka ukarana

W czerwcu ub. r. przodownik P. P. p. Borowski zaszedł służbowo do domu przy ulicy Chelmińskiej 84, gdzie natknął się na niejaką Paulinę Nikolaus, u której zastał wielkie nieporządki. Kiedy przodownik P. P. zwrócił jej uwagę na konieczność przestrzegania przepisów sanitarnych, beczelna Niemka napadła ordynarnymi słowy na p. Borowskiego, żądając aby tenże „przedewszystkiem“ mówił do niej po niemiecku, ponieważ ona ma obowiązek słuchania mowy polskiej“ wymyślając przy tem funkcjonariuszowi policji różnymi wy-

wiskami.

Przodownik Borowski zawiadomił o spostrzeżeniach u Nikolausowej komisję sanitarną, która przybyła wkrótce z dr. Lachowskim na czele, w celu stwierdzenia faktu nieporządków. Nikolausowa przyjęła komisję sanitarną podobnie jak poprzednio p. Borowskiego, zachowując się wprost wyzywająco.

W dniu wczorajszym Nikolausowa stanęła przed Sądem Grodzkim, oskarżona o obrażę.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał oskarżoną na 10 dni bezwzględnej aresztu.

Za ciężkie ranienie lokatora posiedzi 2 i pół roku za kratami

Zam. w Bydgoszczy 50 letni cieśla Edmund Split żył w niezgodzie z lokatorami swymi małżeństwem Błaszewskimi. Niezgoda ta między gospodarzem domu a podnajemcami mieszkania przerodziła się wkrótce w jedno pasmo wzajemnych uderzeń, inwektyw i in. tym podobnych przyjemności nieszczęśliwej symbiozy, aż pewnego razu sangwinistyczny p. Split spotkawszy wieczorem na ulicy zniezadowolonych przez się Błaszewskich dobył rewolweru oddając w kierunku tych ostatnich kilka strzałów. Jeden z nich ugodziwszy w brzuch Al-

fredę Błaszewską spowodował ciężką jej chorobę.

Onegdaj p. Split odpowiadał za swą porywczosć przed Izba Karną Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, która pod przewodnictwem wiceprezesa p. Radłowskiego nie uwzględniając tłumaczenia się podsądnego wyjątkową nerwością, skazała go na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. I słusznie. Bo gdyby na ten desęć wszyscy właściciele chcieli zalać swę sycję z lokatorami, Bydgoszcz byłaby dziś jednym wielkim cmentarzem.

Na białym czworoboku

Kino Kryształ C. K. Feldmarszałek

Wesoła ta farsa dźwiękowa czeskiej wytwórni Ondra — Lamac — Film zasługuje ze wszechmiar na pełne uznanie tak pod względem scenarjusza, jak i wykonania. Duszą filmu tego jest fenomenalny aktor czeski Vlasta Burian, człek o wrodzonym komizmie, zaszczepionym się w pierwszym rzędzie na t. zw. odruchach psychicznych i wykluczającym z góry cień jakiegokolwiek cyrkowości przejawka wienia czy szarzy.

„C. K. Feldmarszałek“ przepyszny ten aktor zdołał w nig zaskarbić sobie niebywała sławę i rozpętać olbrzymi popyt na swoją osobę. Dzień po dniu otrzymuje setki ofert a ostatnio zaś został zaangażowany przez znaną wytwórnię Ufa do nakręcania filmu mówionego „Don Kichota“. Całose obrazu będącego niejako parafraza Gogolewskiego „Rewizora“

wymajstrował reżyser Karol Lamac pierwszorzędnie. Każdy z aktorów przepyszny. Na szczególną wzmiankę zasługuje uroczą młodą o dużym wdzięku fotogenicznym aktorka Felicia Malten oraz amant Harry Frank.

Trudno w końcu opędzić się smutnej refleksji na temat bezkonkurencyjnej wyższości filmu czeskiego nad naszym. Niezgodznych mamy komików jednak nie potrafiliśmy dotychczas ich talentu wyzyskać, pokazać ich światu we właściwej formie i krasie. Jest to — mojem zdaniem — winą nieudolności naszej reżyserji, która tkwi jeszcze dotychczas w powijkach. Mamy kilku niezłych reżyserów, by wspomnieć tylko Ryszarda Ordyńskiego — ale ci nie mając pola do popisu w Polsce, — wola swe zdolności zbywać za gruby pieniądź na rynku zagranicznym. „C. K. Feldmarszałek“ powinien być szkołą dla naszych cefebów ekranu, wzorem jak się wyczynia obraz o poziomie europejskim.

Odczyt inż. Perkitnego z Poznania

Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, Polskie Tow. Krajoznawcze — Touring Klub organizuje w nadchodzącą niedzielę wysoce interesujący odczyt znanego podróżnika poznańskiego inż. Tadeusza Perkitnego. Odczyt ten będzie sprawozdaniem podróżnika z odbytej w ciągu ostatnich 3 lat łącznie z inż. Leonem Mroczkiewiczem wędrowki przez kraje europejskie i zamorskie. Niedzielny wykład poprowadzi nas razem z naszymi podróżnikami przez lasy, góry i jeziora Szwecji, przez piękne krajozaby państw położonych nad Morzem Śródziemnym oraz przez egzotyczną krainę północnoamerykańską — Brazylię.

Przygody dzielnych Poznańczyków, opisywane swego czasu na lamach pism polskich, budziły wielkie zainteresowanie wśród społeczeństwa całej Polski. Niewątpliwie takie samo zainteresowanie w społeczeństwie i wśród młodzieży naszego miasta wywoła zapowiedziany na niedzielę odczyt. Odczyt ten odbędzie się o godz. 20 w auli gimnazjum humanistycznego przy ul. Grodzkiej i będzie ilustrowany wielką ilością przezroczy ze zdjęć fotograficznych, dokonanych przez podróżników w czasie ich wyprawy. Bilety są już do nabycia w sekretarjacie P. T. K. (Libelta 5).

W sprawie numeracji mieszkań

Ponieważ wielka liczba mieszkań nie została dotychczas ponumerowana, którego to obowiązku należało dokonać do dnia 1 marca b. r., Magistrat przypomina, że wszelkie mieszkania w domach, w których istnieją conajmniej dwa odrębne mieszkania wzgl. lokale przemysłowe, muszą być zaopatrzone przez właściciela na jego koszt w kolejny numer w sposób widoczny i trwały zapomocą tabliczki metalowej o rozmiarach 12 na 8 cm, z czarnym numerem arabskim na białym tle, umieszczonej w środku nad każdym wejściem do danego lokalu w ten sposób, ażeby początek cyfr szedł od dołu, przyczem lewa strona domu od wejścia licząc ma być początkowa. Według postanowień § 1 rozporządzenia Wojewody Poznańskiego z dnia 26. I. 31 (Orędownik m. Bydgoszczy nr. 4 z dnia 15. II. 31) Magistrat wprawdzie jest władny określić wielkość i kształt tabliczek w sposób odmienny od formatu podanego powyżej, jednakże z uprawnienia tego nie skorzystał, przeto obowiązują dla miasta Bydgoszczy tabliczki jedynie o rozmiarach 12 na 8 cm.

25-lecie pracy społecznej p. drowej Zofji Szubertowej

Celem uczczenia 25 letniej pracy na niwie społecznej, a przedewszystkiem 10 letniego jubileuszu na stanowisku przewodniczącej Bydgoskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża p. drowej Z. Szubertowej, grono obywateli naszego miasta zorganizowało uroczystość, która odbyła się w ubiegłą środę w salach Klubu Polskiego.

Głównym punktem programu było wręczenie Jubilatce pamiątkowego adresu, poprzedzone przemówieniem p. dr. Bizuela, w którym mowa skreślił rolę, jaką jubilatka odegrała w życiu społecznym w Bydgoszczy, podkreślając przy tem jej zasługi na tem polu.

Z zasług p. Szubertowej, jakie położyla w ciągu 25 lat niezmiernie owocnej pracy społecznej należy wymienić: nauczanie dzieci polskich w czasie niewoli, opiekę nad biednymi w Towarzystwie Pań Miłosierdzia, opiekę nad żołnierzami na froncie, stworzenie ochronki i sierocińca na Wilczaku i wiele innych.

Po przemówieniu p. dr. Bizuela nastąpiło składanie życzeń, poczem Jubilatka w serdecznych słowach podziękowała obecnym za uznanie i dowody życzliwości.

Uroczystość zakończyła część koncertowa i wspólna herbatka.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

W dniu wczorajszym w Ratuszu odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej. Program obejmował 11 punktów porządku obrad.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Ruch towarzyszy

— Tow. Przyjaciół Zw. Strzeleckiego zwołuje walne zebranie na dzień 22 kwietnia 1931 r. o godzinie 20-tej do sali Kasyna Oficerskiego 62 p. piech. ul. Marszałka Focha 13. — Wszystkich członków jak i sympatyków zaprasza Zarząd.

— Zebranie Bezrobotnych Pracowników Umysłowych przy udziale Komit. Obyw. Nies. Pom. Bezrob. odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 b. m. o godz. 17-tej (5-tej popoł.) w sali restauracji „Pod Lwem“. — Wstęp tylko dla pracowników umysłowych za legitymacją P. U. P. P.

Komit.

Z ruchu esperanckiego w Bydgoszczy

W ub. poniedziałek zebrał się esperantystyczny naszemu grodu w sali „Harmonji”, gdzie odbył się skromny obchód, urządzony z okazji 14-tej rocznicy śmierci Dr. Ludwika Zamenhafa, twórcy Esperanta.

Obchód zabrał dr. Lewiński, prezes Bydgoskiego Tow. Esperantystów. Przemówienie uroczystościowe wygłosił p. Edmund Fethke, kreśląc wzruszające zdarzenia z życia warszawskiego medyka-okulisty, Zamenhafa, który żył i umarł w niedostatku, dzieląc ten sam los wielkich ludzi świata.

Szczery zachwyt wzbudził ośmioletni Jasiak Nowak, deklamujący wiersz esperancki Węgra Baghi'ego p. t. „Mistrz umarł”. Poza deklamował z okazji uroczystości napisany własny utwór „Mysł Jego została” esperantysta Reinhold. W części muzycznej obchodu z brawurą odegrał sola skrzypcowe (Romance Svensena oraz Caprice Amory) Edmund Donarski, przy akompaniamencie Jana Magnusa, ucznia Bydg. Konserwatorium Muzycznego.

Kolo profesorów-esperantystów reprezentował na obchodzie prof. Sygnarski.

Za kradzież z włamaniem — rok i 9 miesięcy więzienia

Na ławie oskarżonych przed Izbę Karną w Grudziądzu zasiadli w dniu wczorajszym niejaki Maks Kamrowski i Bernard Murszewski, oskarżeni o to, iż w nocy z 16—17 kwietnia ub. roku dokonali włamania do sklepu p. Roderowej w Grudziądzu, gdzie skradli znaczną ilość tek skórzanych, portmonetek, portfeli, wiecznych piór itp. Część skradzionych rzeczy zostało po arestowaniu znalezionych, które oddano poszkodowanej.

Sąd uznając winnych kradzieży z włamaniem zasądził obu oskarżonych, a mianowicie Kamrowskiego na rok więzienia, a Murszewskiego na dziewięć miesięcy.

Ujęcie szalki złodziei kolejowych

Od dłuższego czasu władze kolejowe zwróciły uwagę policji na dokonywaną systematycznie kradzież podkładów kolejowych, złożonych na placu przed magazynami kolejowymi, od strony Drogi Łąkowej.

Komisariat II P. P. po przeprowadzonych energicznych dochodzeniach, ujął w dniu wczorajszym sprawców kradzieży podkładów, a mianowicie Domachowskiego Franciszka, braci Gerharda i Alfonsa Braun, zamieszkałych przy Drodze Łąkowej 18, oraz Antoniego Hince, zamieszkałego na Placu Olympji (ul. Wentzkięgo).

Z przeprowadzonych dochodzeń ustalono, iż sprawcy, dokonując kradzieży systematycznie od dłuższego czasu, skradli 152 sztuki podkładów kolejowych ogólnej wartości 1000 zł. Sprawcy kradzieży przyznali się do czynu, podając, iż skradzione pokłady użyli częściowo na opał, częściowo zaś sprzedali.

Sprawę kradzieży przekazano do sądu — przed którym staną niebawem oskarżeni, gdzie odpowiadać będą za swoje czyny.

Z działalności Bydgoskiego Klubu Sportowego

Dominujące stanowisko w B. K. S. zajmuje tenis. Tenis, ten królewski, a może najszlachetniejszy sport w ogóle.

Królewski, nie dlatego, że król szwedzki Gustaw jest najgorliwszym zwolennikiem tenisu, a zarazem doskonałym zawodnikiem, lecz dlatego, że jest jednym z najzdrowszych sportów, odbywającym się na wolnym powietrzu, ćwiczącym doskonale gibkość ciała, zachowując zarazem jego linje.

Propagatorzy tego pięknego sportu, zgrupowani w B. K. S. odbyli onegdaj swe walne zebranie w salce Klubu Techników.

Przewodniczył sprawnie, fachowiec już pod tym względem p. radca Spikowski, gorliwy członek B. K. S.

Jak ze sprawozdań wynika, Klub zdołał w tym roku wyostać się z długów, jakie posiadał przy założeniu ślicznie położonych kortów przy ul. Staszića.

Długi te zdołano pokryć z dochodów, jakie dała szluzgawka tegoroczna, urządzona doskonale, a ciesząca się wielkim powodzeniem i z imprez przeprowadzonych przez Klub.

Wysoki poziom graczy zrzeszonych w Klubie jest dowodem wytrwałej pracy członków, gdyż pod względem wybitności gry ustępują

tylko Toruniowi, a pozatem są bezkonkurencyjni na Pomorzu i w okręgu bydgoskim.

Na wyróżnienie z graczy zasługują panie: Starzyńska, Rudowska, Bauerowa i Jendowa; z panów: Sokołowski, Cieśla, Bauer, Sioda, naturalnie i dużo innych.

Wybory zarządu na bieżący rok dały następujący wynik: prezesem ponownie wybrano dyr. K. Bauera, wiceprezesem dr. Nieduszyńskiego, sekretarzem Z. Kaszubowskiego, skarbnikiem Kaucowi, kapitanem sport. inż. Thiemée i Sokołowski kier. sportów zimowych.

Komisję rewizyjną tworzą pp. Szymczak, Jendę i Matuszewski, do komisji sportowej weszli pp. dyr. Maciejewska, inż. Thiemée i adw. Sawicki.

Zebrał wybrali jednogłośnie p. konsula inż. Rolbieskiego członkiem honorowym klubu w dowód wielkich zasług jakie położył nad rozwojem klubu.

Zarazem uczczono zasługi odchodzącego z Bydgoszczy p. Edmunda Sokołowskiego, wybitnego gracza i gorliwego członka.

Ze swej strony życzymy dalszej owocnej pracy i rozwoju temu nader sympatycznemu klubowi. Sem.

Na marginesie upadłości „Rolnika” w Szubinie

Przed paru tygodniami Rada Nadzorcza „Rolnika” bez porozumienia się z członkami Spółdzielni ogłosiła upadłość „Rolnika”, narażając członków na odpowiedzialność oraz podważając zaufanie do instytucji spółdzielczych.

Fakt ten smutniejszy, że przed niespełna rokiem walne zebranie członków pokryło niedobór spółdzielni przez odpisanie udziałów. Dzisiaj mówi się o niedoborze, dającym w setki tysięcy (podobno około 300

tyś. zł). Do czego to może doprowadzić w krótkim czasie nieogłębna go spodarka zarządu względnie rady nadzorczej. Jak zawsze bywa w podobnych wypadkach ci, którzy najwięcej zawinili, starają się umyć ręce: usunąć od odpowiedzialności. Najbliższa przyszłość pokaże, kto zawinął i spowodował upadłość tyle obliczając: spółdzielni a spełniającej ważną rolę dostawcy nawozów, zboża i paszy w okresie przed zimą.

Kiedy placimy podatek przemysłowy i dochodowy

Przewodniczący komisji szacunkowej podatku przemysłowego przy Urzędzie Skarbowym Podatków i opłat skarbowych zawiadamia, że w dniu 15 bm. rozesłano nakazy płatnicze na państwowy podatek przemysłowy (obrotowy) za rok 1930 od przedsiębiorstw nie obowiązanych do składania sprawozdań publicznych zajęć przemysłowych i samodzielnych wolnych zajęć zawodowych.

Przypadający do uiszczenia podatek winien być zapłacony w kasie Skarbowej w Bydgoszczy do dnia 15 maja.

Odwolania do komisji odwoławczej przy Izbie Skarbowej w Poznaniu należy składać najpóźniej do 15 maja br.

Listy imienne podatku obrotowego są wy-

łożone do przejrzenia na przeciąg 4 tygodni w urzędzie Skarbowym ul. Jagiellońska 3 pokój 10 i w Magistracie Urzędzie Podatkowym.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych Bydgoszcz I przypomina, że z dniem 1 maja br. upływa termin składania zeznań o dochodzie z roku 1930 na rok podatkowy 1931 tak dla osób fizycznych i spadków walcujących jak i też osób prawnych.

Formularze do zeznań wydaje Urząd bezpłatnie w godzinach od 8 do 13 ul. Jagiellońska nr. 3, pokój 31.

Równocześnie do 1 maja br. włącznie należy uiszczyć państwowy podatek dochodowy na rok podatkowy 1931 w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w ze-

Amsterdam — Indje Holenderskie

W dniu 30 bm. nastąpi odlat ostatniego samolotu z Amsterdamu do Indji holendersk. (Amsterdam — Batavia — Bandoeng), który będzie miał połączenie z jednorazowym przelotem z Indji holenderskich do Australji (Batavia — Melbourne).

Urzędy pocztowe będą przyjmowały listowe przesyłki lotnicze do Australji do dnia 27 bm. włącznie.

Dopuszczalne są zwykle i połączone listy, kartki pocztowe, druki, papiery handlowe, — próbki towarowe, przesyłki mieszane (druki, próbki tow. i papiery handlowe) o wadze i rozmiarach przepisanych taryfą pocztową w obrocie zagranicznym.

Oplata wynosi:

1) taryfową opłatę w obrocie zagranicznym za poszczególny rodzaj przesyłki; 2) opłatę za przewóz lotniczy w wysokości 420 groszy za kartkę pocztową lub za każde 10-gramów lub część tychże innego rodzaju przesyłki.

Jeżeli nadawca życzy sobie, aby jego przesyłka była przewieziona drogą lotniczą także do Warszawy, skąd dopiero przesyłki do Australji zostaną wysłane do Amsterdamu, winien ponadto uiszczyć w pojedynczej wysokości opłatę zwykłą krajową zalicznie do wagi i rodzaju nadanej przesyłki.

Mogilno

— Z życia Zw. Strzeleckiego. Zgodnie z tradycją Zw. Strzelecki w Mogilnie urządził kilka dni temu w salce Domu Katolickiego uroczyste „święcone”.

Zebrał się prawie wszyscy członkowie Zw. oraz liczni goście. Prezes p. Smektała nac. Urzędu Skarbowego rozpoczął wieczór modlitwą oraz okolicznościowym przemówieniem poczem nastąpiło dzielenie się jajkiem wielkanocnym. Podczas wieczoru koncertowali pp. A. Nowicy ich 8 letnia córka i członkowie Zw. Wygłoszono również szereg toastów na cześć Rzplitej Polski Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Całość imprezy była bardzo udana, zato należy się uznanie prezesowi Związku inicjatorowi uroczystości.

Do Pana Marszałka Piłsudskiego wysłano telegram następującej treści: „Strzelec Oddziału Związku Strzeleckiego w Mogilnie zebrał na tradycyjnym wspólnym święconem ślą Panu Marszałkowi wyraził cześć i hołd z zapewnieniem, że zawsze wiernie stać będą na straży granic Rzplitej”.

Pieśnią „Boże coś Polskę” zakończono święcone, które uczestnikom z pewnością długo zostanie w pamięci.

znaniu dochodu osiągniętego w roku 1930, — względnie połowy podatku wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie z roku 1930 na rok podatkowy 1931 nie zostanie złożone w terminie.

Z GRUDZIĄDZA

Postępowanie upadłościowe. Co do majątku firmy: „Gryf”, Przemysł Graficzno-Kartonowy spółka z ogr. poręką w likwidacji w Grudziądzu wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 13 kwietnia 1931 r. o godz. 12 przed poł. postępowanie upadłościowe, ponowić nastąpiła jej niewypłacalność. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się adwokat Włodzimierz Siatecki w Grudziądzu. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 7 maja 1931 r. Do objęcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewentualnie celem wyboru nowego zarządcy dalej celem ustanowienia wydziału wierzytelności, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji, wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień 13 maja 1931 r. o godz. 10 przed poł. — zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 12 czerwca 1931 r. o godz. 10 przed poł. Wszystkim, którzy posiadają jakiegokolwiek rzeczy należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu względnie uiszczać się z długu, a nawet poleca się im, aby najpóźniej do dnia 7 maja 1931 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których miałby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy.

3 N 6a/31. Sąd Grodzki.

Płaszcz damski
najnowsze modele
wytaniej w firmie
W. SZULC, ul. Toruńska 7
Bławaty — Kontekcja — Galanterja

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 18 kwietnia br., o godz. 10 sprzedawać będą w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającym w Grudziądzu przy ul. Kwiatowej 14: 7 siewników i maszynę do pisania; następnie o godz. 11 sprzedawać będą przy ul. Kalinkowej 7: bibliotekę, lustro z konsolą, biurko, 2 kanapy, powózkę, samochód osobowy, 150 rol papy i 10 beczek smoły.

Mackowiak, komornik sądowy w Grudziądzu, Kościuszki 60, róg Kilińskiego 9.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 18. 4. br. o godz. 10 sprzedawać będą za gotówkę najwięcej dającym przy ulicy Groblowej 14—16: platformę, konia i szelę; o godz. 10,30 przy ul. Groblowej 9: buiet i kredens dębowy; o godz. 11 przy ul. Sienkiewicza 22: fortepian; o godz. 12 przy ul. Toruńskiej 12: 10 płaszczy damskich; o godz. 14 w Dolnej Grupie u p. Oleńskich: miocarnię, wialnik, powózkę, wóz roboczy i 20 desek lipowych.

Błaszkwicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

Druki
Siemple
Bloki kasowe
Introligatornia
Księgi handlowe
Materiały piśmienne
wszystkie w jednej firmie najtaniej
poleca
Władysław Kulerski
Ciepła 107, ul. Pańska 19.

Parcelacyjne

osady tanio sprzedaje: Paweł Lec, generalny pełnomocnik, Grudziądz, Groblowa 11, 6247

Na sezon budowlany

należy zaopatrywać się w Rozporządzenia budowlane obowiązujące w Grudziądzu. Do nabycia w księgarniach po 1 zł.

Wysłużony

zawodow. podofic. rach. poszukuje posady ksiązkowego stenotypisty, inkasenta, pisarza foliarcz. ekspedienta kolonij. spożywc. Laskawe oferty do „Dnia Grudziądzkiego” pod „Wysłużony”

PAPETY

farby, lakiery, pokost, kredę, i inne artykuły malarskie poleca za proc. taniej jak wszędzie
SIKORA
Grudziądz, ul. Lipowa 11a.

Karpy szparagowe

dwaletnie do oddania po 5 zł za 100 sztuk. Majętn. Usć w. Chelmno: 7700

Walne zebranie

na zwołanej Spółdzielni odbędzie się we wtorek, dnia 28 kwietnia 1931 r. o godz. 5 po południu w lokalu bankowym przy Jopengasse nr 47.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura.
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1930, przyjęcie bilansu i udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej.
3. Podział czystego zysku.
4. Zmiana par. 10 statutu.
5. Uchwała do par 49 prawa spółkowego.
6. Zatwierdzenie członka Rady Nadzorczej na przejściowego członka Zarządu.
7. Wybór członków Rady Nadzorczej.
8. Wnioski bez uchwał

Bilans za rok 1930 wyłożony od dziś w lokalu bankowym.

Gdańsk, dnia 14 kwietnia 1931 r. 218

Bank Ludowy E. G. m. u. H.
Rada Nadzorcza:

(—) Teofil Koczwiński, prezes.

KONKURS

Magistrat miasta Skarszew Pom. poszukuje od 1 V. r. b.

pomocnika biurowego

z conajmniej 6-letnią praktyką. 7734

Magistrat

(—) Dr. Tempki, zast. burmistrza.

ŚWIATOWID

Wspaniały podwójny program! **Grete Garbo, GEORGE O'BRIEN** i **RICARDO CORTEZ** w dramatach
„ROMANS KADETA”
„SŁOWIK HISZPAŃSKI”
 Uwaga! Ceny zniż.: II. m. 80 gr., I. m. 1.20, balkon 1.70, łoża 2 zł.

DŹWIĘKOWE KINO PALACE

Film milionów! **Dzisiaj i dni następne!** Najgłośniejszy dźwiękowiec doby obecnej!
„Na Zachodzie bez zmian”
 pp. powieści Remarque'a.
 Początek o godz. 5, 7, 9, w niedzielę o godz. 1, 3, 5, 7 i 9-tej.

9 pokojowe mieszkanie

z wszelkimi wygodami. zaraz do wynajęcia wprost od gospodarza. Oglądać można cały dzień ul. Warszawska 2, II. piętro. 7713

Cebula

egipska, 3,60 ki i 4,90 ki, cytryny, ogórki kiszzone poleca **W. Ciemński** Toruń, ul. Kościuszki 1, telefon 905. 7725

Zamiana samochodów

za motocykle oraz sprzedażże dogodnie i okazjnie. Koperska 33. 7714

Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne

G. Winogrodzkiego w Wejherowie przyjmuje od 15 maja zapisy uczennic do klas I, II, III, IV, V, VI i VII-jej. 7385



Tylko jeszcze do **poniedziałku** włącznie zachwycająca komedia dźwiękowa „Ufa”

„Der falsche Ehemann”

Komedja pełna humoru.

Główni aktorzy:

Johann Riemann - Maria Paudler

Tydzień dźwiękowy „Ufa”

oraz dźwiękowy program dodatkowy.

W dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8,30.
 W niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9.



LICHTSPIELE

Elisabethkirchengasse Nr. 11
 Telefon Nr. 21076

Ażaby każdy

Charlie Chaplina

w swoim najnowszym i najweselszym filmie

„Lichter der Grosstadt”

mógł zobaczyć

postanowiliśmy urządzić po nadzwyczaj tanich cenach **dni ludowe**

Cena jednolita na wszystkie miejsca 75 fenyg.

oprócz łoża i na każde przedstawienie łącznie z podatkiem.

Dzieci w dni powszednie na wszystkich miejscach oprócz łoża 40 fenyg.

W dni powszednie o godz. 4, 6, 15 i 8,30.
 W niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9.

TAPETY

staniały w 7248

Waligórskiego

Bydgoszcz,

Gdańska 164, obok

Hotelu pod Orlem.

2 pokoje

umeblowane

w willi Bydgoskie Przedm. Adres poda Admin. „Dnia Pomorskie.”

Tapicer

wykonywane nowe i przerabiane materace, otomany, kanapy oraz wózki dziecięce. Zuchowski, Rabańska 6, II p. 7673

Ogłoszenie.

W ciągu miesiąca kwietnia zostaną wyłożone w rejonie Urzędu Budowy Portu w Gdańsku Nowymportcie następujące letnie znaki morskie:

a) Przed wjazdem do portu w Nowymportcie:

1. **Plawa wstępna:** 1 czerwona plawa świetlna z napisem „Neufahrwasser”. Charakterystyka: 1 błysk w okresie 2 sekund, przerwa 7 sek., powrót 9 sek.

2. **Przy drodze wjazdowej po lewej stronie:** 3 czarne pławy stożkowe z napisem Nr. 1, 2, 3.

3. **Przy drodze wjazdowej po prawej stronie:** 1 czerwona plawa świetlna z dźwiękowym aparatem sygnalizacyjnym z napisem „Neufahrwasser” na zakręcie kanału wjazdowego. Charakterystyka światła: 3 błyski, mianowicie:

błysk	0,5 sek.
krótka przerwa	2,5 "
błysk	0,5 "
krótka przerwa	2,5 "
błysk	0,5 "
długa przerwa	13,5 "

powrót 20 sek.

Charakterystyka dźwiękowego aparatu sygnalizacyjnego: pojedyncze sygnały co 20 sek. 1 czerwona plawa z tyką.

b) Na wschód od wjazdu do portu:

1. **Plawa przy rafie wiślanej:** 1 biała plawa z czerwonym znakiem szczytowym „Nord” z napisem „Weichselriff N” na północnej stronie rafy wiślanej przed Westerplatte na głębokości 11,0 m.

2. **Plawa wstępna Neufähr:** 1 czerwona plawa z tyką otoczoną na szczycie klatką i z czerwoną kulą szczytową z napisem „Neufähr” na północnym końcu rafy przed ujściem Wisły w Neufähr w pelingu światła rybackiego i maszty sygnałowego Quellberg na głębokości 11,0-12,0 m.

Jednocześnie zostaną zdjęte morskie znaki zimowe.

Oznaczenie pławami rybnymi wjazdowej koło Neufähr nastąpi później i zostanie osobno opublikowane.

Gdańsk, dnia 28 marca 1931 r.

Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku.

Wyjątkowo tania sprzedaż!

Sprzedajemy, począwszy od dnia dzisiejszego z naszego uboju eksportowego:

Pluca za szt.	0.40	pasztetowa za funt	1.30
wątroba za funt	0.60	wątroblanka wiejska	1.20
„ w całości	0.50	pasztetowa cielece	1.50
cupaderka	0.60	wątroblanka II. gat.	0.50
kości	0.15		
nóżki	0.15		
lebki	0.25		

Poledwica za funt 0.90

POELS Co, Toruń

Telef. 25. RZEŹNIA MIEJSKA Telef. 25.

ODDZIAŁY:
 I. ul. Chełmińska 6
 II. ul. Grudziądzka 99 III. ul. Sienkiewicza 19 IV. ul. Droga Treposka Rzeźnia Miejska.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 kwietnia o godz. 11 sprzedawac będą u spedytora Sadeckiego najwięcej dajacemu za gotówkę: szafy, stoły, zegar, biurka, maszyny do pisania, lustra, umywalkę, leżankę, ubranie męskie i inne; o godz. 13 przy 3 Maja: 2 maszyny rolnicze. 7747) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 17 kwietnia o godz. 11 licytować będą u sped. Sadeckiego za gotówkę najwięcej dajacemu: wóz roboczy, dwukonny, umywalkę, lustro, 2 bufety, kanapę, gramofon, 3 stojaki do kwiatów, dywan, biurko, 6 krzeseł wiedeńskich, garnitur mebli koszykowych, kanapę, 3 krzesła, rower damski, 2 łózka i inne rzeczy. 7751 Janowski, komornik sądowy.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 18 kwietnia o godz. 11 sprzedaje przy Pulańskiego 5 w Podgórzu przymusowym przetargiem za gotówkę: 53 serwisy, 6 garniturów porcelanowych kuchennych, 20 półmisek, 80 pedzli malarskich, 38 szcetek do zamiatania; o godz. 11,30 przy Kościuszkowej 81: zegar, obrazy, kanapę, 2 lustra, stół. 7746) Bartkowiak, komornik sądowy.

W rejestrze handlowym wpisano w dniu 3 kwietnia 1931 przy firmie Max Cron, Eisenwarengroßhandlung Thorn, firma brzmi teraz: Max Cron, skład towarów żelaznych w Toruniu. 7750 Sąd Grodzki Toruń.

Pierze-Puch

polecam po cenach wyjątkowych za 1/2 kg. Ges: podskub od zł 5.25 do 6.50 Kacze niedarte 3.— do 3.90 darte pierze już od 2.50 Puch najlep koldrowy zł. 18. **Również** przyjmuję pierze do czyszczenia, cena wyjątkowa za 1/2 kg. od 0.40 zł. Na życzenie odbieram z domu i odsyłam z powrotem. Już tego samego dnia można pierze otrzymać z powrotem. 7478

W. Sebowski
 Toruń, św. Ducha 16.

Modne KAPELUSZE

damskie poleca tanio **J. Tołodziecka**
 Szczytna 17. 7446

OBWIESZCZENIE.

W sobotę, dnia 18. 4. rb. o godz. 11 przed południem odbędzie się w tutejszym składzie ekspedycyjnym (Feuerrampe) licytacja oa 50 festmetrów kłód olchowych.

Güterabfertigung
 Danzig Leege Tor.

Wydział Powiatowy w Toruniu

poszukuje

odpowiedniej nauczycielki i kierowniczkii przedszkola

Do posady tej są przywiązane pobory grupy XI z 15 proc. dodatkiem komunalnym, oraz wolne mieszkanie.

Kandydatki z odpowiednią praktyką i świadectwami zechcą wysłać należyte udokumentowane podanie z własnoręcznie napisanym życiorysem, świadectwem zdrowia i moralności do Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Toruniu do 1. 5. 1931 r.

Pierwszeństwo będą miały kandydatki obeznane z pracą społeczną w domu ludowym. Posada może być zaraz objęta. 7748

Wydział Powiatowy powiatu toruńskiego w Toruniu.

Na sezon wiosenny KOSZULE męskie

wierzchnie, gorsowe, letn. trykot, siatkowe, nocne i t. d. dużo z okazjnych zakupów.

B. Wilamowski
 Toruń 6291

28 ul. Zeglarska 28

Repertuar Teatru Toruńskiego

W piątek, dnia 17 bm. teatr nieczynny.

W sobotę, dnia 18 bm. o godz. 20-ej **PREMJERA**

Piekna Carrena (Noc w San Sebastiano) Operetka w 3 aktach Benatzky'ego z gośc. wyst. **Lucu Messal.**

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 16-tej

„Polska Krew” Operetka w 3 aktach Nedbala z gośc. Oli Obarskiej. Ceny zniżone.

W niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 20-tej

Piekna Carrena (Noc w San Sebastiano) Operetka w 3 aktach R. Benatzky'ego z gośc. **Lucu Messal.**

W poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 20-ej

Warszawska Szopka Poliluczna 1931 Wielka aktualna rewja humoru i satyry w 2-ach częściach (20 obrazach) z prologiem i epilogiem.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament „Dnia Pomorskiego” na miesiąc maj 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty — **Zł. 3.39** — tytułem prenumeraty „Dnia Pomorskiego” na miesiąc maj 1931 r. potwierdzam.

dnia

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament „Dnia Bydgoskiego” na miesiąc maj 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko

Miejscowość

Poczta

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty — **3.39** — tytułem prenumeraty „Dnia Bydgoskiego” na miesiąc maj 1931 r. potwierdzam.

dnia

Selegramy

Z ostatniej chwili

Widmo szubienicy

Pierwszy wyrok śmierci w Gdyni

W dalszym ciągu procesu o ohydny mord na osobie portjera Maciołki z Gdyni, przebieg którego podaliśmy w numerze wczorajszym, po przesłuchaniu świadków nastąpiły wywody biegłych dr. Łaguny z Zakładu medycyny Sądowej w Poznaniu oraz dr. Stankiewicza lek. pow. i dr. Smolina. Na tem zamknięto postępowanie dowodowe. — Nastąpiły przemówienia stron. Prokurator Sobolewski w mowie swej odstąpił od aktu oskarżenia przeciwko osk. Maciejewskiemu, podtrzymując natomiast oskarżenie przeciwko Furmanowi.

„Pięć lat na froncie gospodarczym“

(Z) Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.). W najbliższym czasie ukaże się nowa książka p. t. „Pięć lat na froncie gospodarczym“, poświęcona działalności gospodarczej w ciągu 5-letniego okresu rządów pomajowych.

Książka ta zawierać będzie prace kilkunastu publicystów gospodarczych obozu majowego.

Przewodniczącym Komitetu redakcyjnego tego wydawnictwa jest poseł Stefan Starzyński, b. wiceminister skarbu.

S. S. „Wisła“ został prowizorycznie naprawiony

Kopenhaga, 17. 4. (PAT.). Statek Żegluga Polskiej „Wisła“ prowizorycznie naprawiony znajduje się w drodze do doków w Kopenhadze. Statkowi towarzyszy holownik „Switzer“.

Zadymiały kominy

Dwie fabryki łódzkie ruszyły

Łódź, 17. 4. (PAT.). Unieruchomiona od dłuższego czasu fabryka Schleserowskiej Manufaktury w Ozorkowie została w dniu dzisiejszym uruchomiona, zatrudniając na dwie zmiany około 2000 robotników.

Jednocześnie uruchomiono fabrykę Vogla w Ozorkowie tak, że w dniu dzisiejszym zatrudniono w Ozorkowie około 2 i pół tysiąca robotników.

Wystawa turystyczna w Warszawie

Warszawa, 17. 4. (PAT.). W sobotę dnia 18 bm. w godzinach popołudniowych nastąpi w sali Colosseum przy ul. Nowy Świat nr. 19 otwarcie wystawy turystycznej, zorganizowanej przez specjalny komitet przy izbie handlowej polsko-jugosłowiańskiej i towarzystwa polsko-jugosłowiańskiego w Warszawie.

Protoktorat nad wystawą objął poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny królestwa Jugosławii Branko Lazarewicz.

Tajemnicze konferencje wielkiego księcia Kiryłowa

Moskwa, 17. 4. (PAT.). Prasa sowiecka donosi, że rosyjski wielki książę Kiryłow odbył niedawno podróż do Syrii, gdzie w imieniu emigracji rosyjskiej konferował z przedstawicielami Kurdów i Ormian w sprawie wspólnej przeciw sołomowi działalności na pograniczu Kaukazu. Konferencja ta miała się odbyć na skutek interwencji jednego z wyższych oficerów angielskich.

Zona — trucicielka

Brześć nad Bugiem, 17. 4. (PAT.). Niejaki Drodowski po spożyciu obiadu odczuwał bóle i kurcze żołądka. Wezwany lekarz stwierdził otrucie. Ponieważ Drodowski kategorycznie twierdził, że truciznę mogła mu podać tylko jego żona Marja, aż do wyjaśnienia sprawy zatrzymano ją w areszcie.

W końcu wygłosili dłuższe przemówienia obaj obrońcy, poczem sąd udał się na naradę.

WYROK.

Narada trwała pełnych 4 godziny. Wreszcie o godz. 22 na salę wszedł sąd, a przewodniczący sędzia Pobłocki wśród gromkiej ciszy odczytał wyrok uznający osk. Furmana winnym zbrodni zabójstwa z premedytacją na

osobie ś. p. Maciołki, skazujący go po myśli art. 211 k. k. na

karę śmierci.

Osk. Maciejewskiego sąd uwolnił od winy i kary.

Od wyroku skazany zgłosił apelację.

Sensację wywołała również zapowiedź apelacji ze strony prokuratora na korzyść oskarżonego.

Rząd nie zasługuje na zaufanie izby

Wniosek o votum nieufności dla Mac Donalda

London, 17. 4. (PAT.). W czasie obrad Izby gmin przy oklaskach konserwatystów i ironicznych okrzykach labourystów były premier Baldwin zgłosił wniosek, iż rząd nie zasługuje na zaufanie izby, gdyż nie wypełnił obietnic w sprawie zwalczania bezrobocia, czynionych w czasie wyborów. Ewentualne uchwalenie wniosku pociągnęłoby za sobą dymisję rządu i rozpisanie nowych wyborów.

London, 17. 4. (PAT.). Na wczorajszym posiedzeniu izby gmin minister bezrobocia Johnston bronił rządu przed zarzutami, postawionymi we wniosku byłego premiera Baldwina, zaznaczając, że wielka Brytania jest jedynym krajem przemysłowym, który zwalcza swe tru-

dości, nie uciekając się do czerpania, jak się wyraził minister, z kotła publicznego. Trudności obecne, które są tak znaczne przypisać należy częściowemu zmniejszeniu się emigracji.

Od czasu debaty w sprawie bezrobocia złutego b. r., rząd zainicjował roboty publiczne dla bezrobotnych na sumę 20 milionów funtów szterlingów. Po skończonym przemówieniu ministra Johnstona, liberałowie odbyli zebranie, na którym 28 posłów wypowiedziało się przeciw wnioskowi, wyrażającemu votum nieufności rządowi, 7 za wnioskiem, wreszcie 8 postanowiło wstrzymać się od głosowania. W ten sposób rząd będzie mógł liczyć na uzyskanie większości w izbie.

Za „protesty brzeskie“ — 3 lata ciężkiego więzienia

(Z) Nowy Sącz, 17. 4. (Tel. wł.). Wczoraj odbyła się przed tutejszym sądem rozprawa przeciwko dr. Hyzie i towarzyszący oskarżonym o nakłanianie ludności do podpisania protestu w sprawie Brześcia.

W wyniku rozprawy sąd skazał oskarż.

dr. Hyza i jego konejpnenta Janioka — na 3 miesiące więzienia, zaś 9 innych oskarżonych po 1 miesiącu więzienia.

Karę zawieszono wszystkim oskarżonym na 3 lata.

Rokowania polsko-niemieckie w sprawie ubezpieczeń społecznych

Berlin, 17. 4. (PAT.). W dniu 15 kwietnia br. rozpoczęły się w Berlinie polsko-niemieckie rokowania w sprawie ubezpieczeń społecznych. Celem rokowań jest ostateczne zawarcie opartej na zasadzie wzajemności umowy o ubezpieczeniu społecznym.

Rokowania prowadzi ze strony Polski jako pełnomocnik rządu p. prezes Prądzyński oraz z ramienia Ministerstwa Pracy i Op. Spół. inż.

Izydor Wysłouch. W skład delegacji wchodzi radca emigracyjny Ziętkiewicz, radca misjonerski dr. Fischlowitz oraz referent Szymanko jako sekretarz delegacji i Stefan Osada jako zastępca sekretarza, w charakterze rzeczoznawców z ramienia instytucji społecznych biorą udział dyrektor dr. Partyka, radca Wyżnikiewicz oraz inspektor Bacik.

Wstrząsające sceny na rozprawie potwora z Düsseldorfu

Berlin 17. 4. (PAT.) Proces przeciwko masowemu mordercy Kuertenowi w szybkim tempie zbliża się ku końcowi. W sobotę ukończone ma być przesłuchiwanie świadków.

Na początku przyszłego tygodnia rzeczoznawcy złożą swe orzeczenia.

Ogłoszenie wyroku spodziewane jest już we wtorek. Wczoraj przesłuchiwanie w dalszym ciągu świadków. — Zdenerwowanie, panujące na sali docho- dziło w pewnych chwilach do zenitu. — Kobiety, składające zeznania na widok Kuertena dostawały spazmów, — jedna

z dziewcząt, z którą Kuerten utrzymywał bliższe stosunki, przechodząc obok oskarżonego zemdłała.

Wstrząsająca scena rozegrała się w czasie przesłuchiwania świadka Goertzingerowej, w której domu Kuerten był kilkakrotnie przyjmowany.

Goertzingerowa nie mogła wymówić słowa ze wzruszenia tak że przewodniczący sądu musiał zrzec się jej zeznania. Kuerten zeznał, że bawiąc w jej mieszkaniu, miał zamiar zamordować ją i jej dzieci. Dopiero obecnie wyszły na jaw potworne szczegóły zbrodniczych pla-

Odczyt o międzynarodowej sytuacji w rolnictwie na Zamku warsz.

(s) Warszawa, 17. 4. 31. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 5 na Zamku dyrektor departamentu Rose wygłosił referat o międzynarodowej sytuacji w rolnictwie. Referatu wysłuchali p. Prezydent premier Sławek, min. Janta-Polczyński, min. Prystor oraz grono zaproszonych gości.

Po skończonym odczytaniu p. min. Janta-Polczyński podziękował p. Prezydentowi za pozwolenie zorganizowania odczytu, co świadczy, że p. Prezydent interesuje się zagadnieniem światowego kryzysu rolniczego.

Akcja kredytowo-budowlana w b. r. będzie znacznie ograniczona

(s) Warszawa, 17. 4. 31. (Tel. wł.). Akcja kredytowo-budowlana w roku 1931 sprowadzona będzie do ukończenia obiektów, których sfinansowanie Bank Gospodarstwa Krajowego rozpoczął w roku ubiegłym.

Na budowie nowe kredyty w roku bieżącym nie będą uruchomione.

O budowę portów rybackich

Delegacja rybaków kaszubskich w Warszawie

(z) Warszawa, 17. 4. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przybędzie do Warszawy specjalna delegacja rybaków kaszubskich, która przedłoży czynnikom rządowym memoriał dotyczący potrzeb rybaków terenu porbrzeżnego, a w szczególności budowy portów i schronisk oraz organizacji handlu rybami.

Zjazd higienistów polskich w Gdyni

W dniach 21 i 22 czerwca b. r. odbędzie się w Gdyni zjazd higienistów polskich miast i wsi.

W ciągu tych dwóch dni zorganizowane zostaną wycieczki celem zpoznania uczestników zjazdów z urządzeniami sanitarnymi miasta i portu.

Przemysłowcy polscy w Moskwie

Moskwa, 17. 4. (PAT.). Przybyło wczoraj z Warszawy do Moskwy 9 przedstawicieli towarzystwa Polrosu, aby wziąć udział w zwykłym posiedzeniu towarzystwa Sowlporg, którego Polros jest akcjonariuszem i członkiem założycielem.

Delegacja polska pozostaje pod przewodnictwem prezesa Andrzeja Wierzbickiego. Delegację powitali na dworcu prezes dyrekcji towarzystwa Sowlporg Osipow, przedstawiciel komisariatu handlu zagranicznego Bogolepov, członek dyrekcji Sowlporgu oraz członekowie poselstwa polskiego w Moskwie.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo wolnie.
Dla poszukujących pracy i rekrutacji 25% niższe, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdansk za wiersze m/m na stronie 7-lamowej 15 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 50 fen.
Za ogłoszenia w sprawie nieruchomości i zarobkowych spraw
w sądownictwie należności rabat upada. Za terminowe ogłoszenia w administracji odnowić.

Reaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 76
Rea. odpowiedzialny na Bydgoszcz Michalik Stefan Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska W. Cieszyński,
Gdańsk Stadiengraben 6
Reaktor odpowiedzialny na Wełberowo W. Grabowski Gdańska 4, tel. 64
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Cyprian Karpiński
Inowrocław ul. Toruńska 9
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanczyk, Groblewa 6
Za ogłoszenia emigracyjne administracja
Wydawnictwo „Dzień Romorski“ w mie. Bydgoski „Gazeta Gdańska“
„Gazeta Morska“ „Dzień Grudziądzki“ „Dzień Kaszubski“
„Dzień Kujawski“
Czcionkami Pom. Druk. „ain. S. A.“ w Toruniu Bydgoska 66

Abonament miesięczny wynosi
wskodycyi miejscowych agencjach 3,40 zł
z odnośnikiem do domu w Toruniu 3,35 zł
ręcz pocztę z odnośnikiem 3,35 zł
po opaskę 4,30 zł
w Gdańsku orzec pocztę 2,50 zł przez chłopca 2,30 zł
z odbieraniem w administracji wrost gd 2, zagranicą 4 gd 7, — zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięczna w administracji 2,70 zł — na pocztach już z odnośnikiem kwartalnie 9,27 zł
miesięcznie 3,09 zł